Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

20.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 400.000. z odnoszeniem do domu Mk. 450.000. Zamiejscowa Mk. 450.000. Zagranicą Mk. 900.000

Nr. 291 — Rok VI. Kraków, Niedziela 25 listopada 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY.

W kulminacyjnym punkcie.

Kraków, w listopadzie.

Dochodzimy do kulminacyjnego punktu batalji. Z jednej strony minister skarbu przedstawia radzie finansowej konkretny program przeprowadzenia sanacji skarbu, z drugiej zaś lewica, a także niewątpliwie kryjąca się za nią wielka finansjera, przypuszczają generalny szturm do Rządu.

Czego się już lewica w walce nie chwytała? Kolejno atakowała jednego ministra po drugim; co pewien czas inny był w jej oświetleniu „nieszczęściem“ kraju. Co pewien czas mianowała jego następców, rozluźniała węzły, łączące stronnictwa większości, zapowiadała secesję i rozłamy — a życie tymczasem zadawało kłam wszelkim jej plotkom i w niwecz obracało jej intrygi.

Rząd, nie zważając na brutalną kampanję i bezecność intrygi, niezmordowanie szedł w jednym kierunku

UZDROWIENIA FINANSÓW!

Oto wynuża się teraz konkretny plan uzdrowienia. W początkach nadchodzącego miesiąca Rząd zaniecha druku marki, osiągnie stabilizację waluty i cen, a po paru miesiącach przystąpi do wprowadzenia nowej waluty. Wchodzimy w fazę realizacji planów.

Nie pomogły insynuacje lewicy, rzucane pod adresem Rządu z racji oszczędności w Ministerstwie oświaty i spraw wojskowych. Nie pomogły wrzaski na temat „rugów“ z powodu redukcji urzędników. Nie pomogły strajki i zaburzenia, organizowane przez czynniki rozkładu. Konsekwentnie Rząd obecny idzie w raz obranym kierunku.

I oto lewica rozpuszcza plotki o rzekomem zachwianiu się Rządu, a w plotki te miesza nawet najwyższe osobistości w Państwie. Dochodzi do takiej perfidji, że nawet na prowincji w nadzwyczajnych doniesieniach o „obaleniu“ ministra szerzy się zamęt, niepokój, zdenerwowanie.

Lewica zdyskredytowała swe intencje: widząc realizm programu i bliskość jego wykonania, chce reskontować dla siebie zasługę przeprowadzenia wielkiego dzieła.

POMAGA JEJ WIELKA FINANSJERA.

Uzdrowienie skarbu położy kres orgji spekulacyjnej, orgji bogacenia się pasożytów, kosztem Państwa. Nadchodzi koniec robienia miljardów na spadku naszej waluty.

Zagrożone w swem istnieniu pasożytnictwo i czarna giełda, użyły wszelkich sił, aby nie dopuścić do uzdrowienia skarbu i zarówno przez czynniki polityczne, jak finansowe, podjęty szturm zaciekły na min. Kucharskiego i Rząd. Może się jeszcze uda? Coby to był za sukces! I wstrzymać sanację skarbu, a więc pozostawić pole do dalszej spekulacji i obalić Rząd większości polskiej.

Za kulisami tej ciężkiej batalji widać ręce wrogie Polsce, widać żywioły, które Polski nienawidzą i nie chcą dopuścić do jej rozwoju i do jej potęgi.

Walka wre tak zaciekła, jak przy zwarciu się armji w generalnej batalji. Kto daje posłuch podszeptom i intrydze lewicy, wspomaga wialką finansjerę i służy grabarzom Polski.

W walce najważniejszymi czynnikami zwycięstwa, t. j. przeprowadzenia swego planu są:

WIARA W ZWYCIĘSTWO I MOCNE NERWY.

Dlatego musimy zachować najwyższy spokój, równowagę duchową i panowanie nad nerwami. Zbliża się czas zwycięstwa nad toczącem kraj złem. Darząc Rząd zaufaniem, opowiadając się za programem ministra skarbu, przybliżamy jego zrealizowanie.

Sprawa senatora Hammerlinga.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

W sprawie ogłoszonych szczegółów tyczących się przeszłości senatora Hammerlinga, zarząd klubu Piasta, zwrócił się do niego z zażądaniem wyjaśnień. Senator Hammerling w liście do zarządu oświadczył, że sprawę odda pod rozpatrzenie sądu marszałkowskiego. Zarząd klubu uznał to za niewystarczające i zażądał od sen. Hammerlinga, by sprawę oddał pod rozpatrzenie sądu koronnego.

W związku z tem obiegały w kuluarach sejmowych pogłoski, jakoby sen. Hammerling miał dobrowolnie zamiar złożyć mandat.

Zapowiedź złotej taryfy kolejowej.

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

Dnia 30-go listopada b. r. odbędzie się w Ministerstwie Kolei Żelaznych posiedzenie Komitetu Taryfowego. Na porządku dziennym znajduje się przedłożenie Ministerstwa Kolei Żelaznych w sprawie zaprowadzenia taryf przewozowych w złotej walucie oraz wybór komisji ściślejszej celem współpracy z Ministerstwem Kolei Żelaznych w ustalaniu mnożnika kalkulacyjnego.

O zbadanie sprawy zajść w Krakowie, Tarnowie i Borysławiu.

Obrady Sejmowej Komisji administracyjnej.

Warszawa. (PAT).

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej rozpatrywano wniosek pos. Moraczewskiego i towarzyszy w sprawie użycia wojska w Borysławiu, przyczem byli zabici dwaj robotnicy. Referował pos. Moraczewski. Wywiązała się dłuższa dyskusja, w czasie której zgłoszono dwa wnioski: pos. Moraczewskiego i posła Walerona (Wyzwolenie). Wniosek posła Walerona, jako dalej idący, poddany pod głosowanie, przyjęty został jednomyślnie. Wniosek opiewa:

Celem zbadania sprawy tragicznych zajść w Borysławiu dnia 6 listopada, zajść w Tarnowie dnia 8 listopada i zajść w Krakowie dnia 6 listopada, Sejm deleguje komisję sejmową, składającą się z siedmiu przedstawicieli największych klubów sejmowych, po jednym z każdego klubu.

Dymisja min. spraw wojsk. Szeptyckiego.

Posiedzenie Sejmu. — Zaopatrzenie inwalidów.

Warszawa. (PAT).

Na wczorajszem 81-em posiedzeniu Sejmu marszałek doniósł, że w miejsce posła St. Jasińskiego wchodzi Michał Zwoliński (P. S. L. „Piast“), dalej, że sądy domagają się wydania posła Dziducha i Okonia.

Następnie marszałek zawiadomił, że Prezydent Rzeczypospolitej zwolnił generała broni Szeptyckiego z urzędu ministra spraw wojskowych i powierzył mu kierownictwo tego ministerstwa.

Z kolei w pierwszem czytaniu odesłano do komisji szereg ustaw. W trzeciem czytaniu przyjęto nowelę do ustawy o zaopatrzeniu inwalidów i ich rodzin z poprawką pos. Putka, ustalającą upoważnienie do zaopatrzenia tymczasowego od dnia 1 października. Przyjęto rezolucję pos. Putka, by rząd przedłożył ustawę normującą jednolite postępowanie, celem uznania za zmarłego, dla celów familijnych i wojskowych, rezolucję posła Biegońskiego o bezpłatne badanie lekarskie osób. pozostałych po poległych i zaginionych, rezolucję pos. Greisse, aby władze, u których zalegają prośby o zaopatrzenie, załatwiły te prośby do dnia 30 bm. lub poinformowały strony, dlaczego podań nie załatwiły. W trzeciem czytaniu przyjęto ustawę o zniesieniu ministerstwa zdrowia, oraz ustawę o podniesieniu opłat sądowych na obszarze sądu apelacyjnego krakowskiego i lwowskiego oraz sądu okręgowego cieszyńskiego.

O obniżenie djet poselskich

Warszawa. (A...).

Konwent seniorów obradował wczoraj nad sprawą obniżenia djet poselskich. Ostatecznej decyzji nie powzięto, postanowiono tylko, że posłom nie będzie wypłacony 30 proc. dodatek, jaki otrzymają urzędnicy.

Sprawa ochrony pracy.

Warszawa (PAT).

Sejmowa Komisja ochrony pracy prowadziła dyskusję nad projektem rządowym o zabezpieczeniu swobody dania, wzięcia lub wykonania pracy: Przyjęto art. 3, przewidujący kary w razie dopuszczenia się czynu gwałtownego w razie strajku. Skreślono karalność zniewag i gróźb. Określono, że tylko te zbiegowiska będą karalne, których celem jest utrudnienie pracy, wreszcie zmniejszono kary, przewidziane w projekcie rządowym z półtora i dwóch lat na 6 względnie 12 miesięcy.

Obrady nad szpitalnictwem w Polsce.

Warszawa. (PAT).

Sejmowa Komisja zdrowia rozpatrywała sprawę bytu szpitalnictwa, wobec skreślenia odnośnej pozycji budżetowej. Odczytano pismo prezesa ministrów, w którem tenże zawiadamia, że sprawa ta jest rozstrzygnięta rządowym projektem ustawy i prosi marszałka o przyspieszenie rozpatrzenia tej ustawy tak, by mogła wejść w życie przed dniem 1 stycznia. Komisja uważała za słuszne narazie zająć się tymczasowem uregulowaniem sprawy szpitalnictwa i po dłuższej dyskusji i wyjaśnieniach delegata rządu większością głosów przyjęła rezolucję pos. Kozłowskiego, w których wymienione są tymczasowe źródła pokrycia potrzeb szpitalnictwa.

Przemysłowcy łódzcy

zrywają umowę z robotnikami.

Łódź. (PAT).

Na onegdajszej konferencji przemysłowców łódzkich z przedstawicielami organizacji pracy N. P. R. oraz Związku klasowego, przedstawiciele przemysłowców oświadczyli, że przemysłowcy ze względu na niepomyślne widoki na rynku przemysłowym i pieniężnym, umowę gwarantującą robotnikom wypłacenie podwyżek wedle orzeczenia komisji statutowej będą zmuszeni zerwać z dniem 30 listopada. Z tem oświadczyli, że w razie możliwości po zerwaniu będą się nadal stosowali do orzeczenia komisji statutowej, bez zobowiązania się jednak. Przedstawiciele robotników oświadczyli, że nie zgadzają się na zerwanie umowy. Po otrzymaniu tej wiadomości, Ministerstwo pracy i opieki społecznej poleciło inspektoratowi pracy podjąć odpowiednią interwencję.

—o—

Kto obejmie spadek po Stresemannie.

Berlin. (AW).

Jak słychać, prezydent Rzeszy dr. Albert powierzy byłemu ministrowi skarbu w gabinecie dra Cuna misję utworzenia ministerstwa pozaparlamentarnego.

Giełda.

Kraków.

Waluty: Dolary 3,000.000—3,025.000.

Czeki: Nowy Jork 2,875.000—3,025.000; Londyn 13,000.000—13,300.000; Zurych 516.000—523.000; Paryż 164.000; Wiedeń 42—43 i pół.

Akcje. Cyfry w tysiącach marek polskich.

P. T. H.	465—470
Impex	13—14
Pharma (B. Jawornicki)	275
Polski Glob	85—90
Żegluga Polska	58—75
Zieleniewski I—IV em.	9250—9500
Warsz. Parowozy I—III em.	250—260
H. Cegielski, Poznań I—IX em.	550—585
Trzebinia I—VI em.	390—400
Górka	8700—9000
Siersza	5750—6000
Tepege I—IV em.	2750—2950
Polska Nafta	215—235
Oikos	4100
Pokucie, Naft. S. A. I em.	275—290
Pezet	75—80
Strug	500—520
Syndykat Koszykarski, Kraków	125—130
Tłuszcze Trzebinia	2750
Krakus I—IV em.	450—575
Porcelana Ćmielów	675—700
Fabr. cukru w Chodorowie	3900—4000
Elektr. Siersza I—IV em.	105—125
S. W. Niemojowski	300
Bank Przemysłowy I—VIII em.	378—400
Bank Hipoteczny	580—600
Bank Małopolski	680—700
Ziemski Bank Kredytowy	120—130
Powszechny Bank Kredytowy	42
Bank Komercjalny I—IV em.	95—100
Bank Zw. Spółek Zarobkowych	2800—2820
Rohn Zieliński	580

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Gazy 20.000; Jaworzno drobne 18.500—19.600, grube 18.500—19.000; Len 400; Chybie 6.800; Azot 165; Lokomotywy 310—330; Kolumbia 30; Krosno Nafta 1.400; Teropol 80—100; Tow. węglowe 65—75; Garbarnia 1.000.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

P.K.K.P. płaciła w dniu wczorajszym za 1 gram złota 1,644.072 mkp., za 1 gram srebra 47.006 mkp.

Za monety złote, względnie (w nawiasach) srebrne płaciła P.K.K.P.: dolary ameryk. 2,474.000 mkp. (1,130.500); ruble 1,272.800 (845.900); marki niem. 589.200 (235.000); korony austr. 501.200 (196.200); Unia łacińska 477.300 (196.200); floreny holenderskie 994.300 (444.200); funty angielskie 12.038.500 szylingi ((245.800); dukaty 5,655.600; korony skandynawskie 662.900 (282.000); floreny austrjackie (522.200).

Projekt ustawy monetarnej.

Warszawa. (Tel. wł.)

Jak nas informują Min. Skarbu opracowało projekt ustawy monetarnej. Według projektu tego jedynostką monetarną jest złoty, zawierający dziewięć trzydziestych pierwszych grama czystego złota i dzieli się na 100 groszy. Monety złote wybijane są po 100, po 50, po 20, po 10 i po 5 złotych. Monety srebrne: po 5, po 2, po 1 i po pół złotego. Niklowe: po 20 i po 10 groszy, wreszcie bronzowe: po 5, po 2 i po 1 groszu. Monety poniżej 5 złotych mogą być rozporządzeniem ministra skarbu czasowo wypuszczone również i z innych kruszców.

Niszczenie Skarbu Państwa nadmierną ilością... weksli!

Weksel handlowy w warunkach normalnych może być podkładem dla emisji pieniądza. Podkład taki jest uważany nawet za zupełnie zdrowy i pewny. W warunkach jednak naszych weksel jest niczem innem jak prostym rabunkiem, popełnianym na Skarbie Państwa. Zdaje się, że dziś niema już człowieka w Polsce, któryby tego nie pojmował, że pożyczanie marki polskiej na dłuższy okres czasu jest interesem ale, dla pożyczającego, stratą dla tego, który pieniądze oddaje.

Kiedy minister skarbu Kucharski wstrzymał wydawanie nadmiernej ilości pożyczek, co było praktykowane przez PKO. i PKKP. za zgodą dawnych ministrów skarbu — zrobili olbrzymi gwałt przemysłowcy łódzcy. Kiedy gwałtu tego nie ulęknął się min. skarbu, rozpoczęli nalegać o prawo dyskonta na krótkoterminowe weksle handlowe, grożąc w przeciwnym razie wstrzymaniem produkcji w fabrykach. Ponieważ w ślad za owem wstrzymaniem produkcji nastąpiłoby bezrobocie — co w konsekwencji odbiłoby się znowu w formie zasiłków dla bezrobotnych na skarbie, min. skarbu widział się zmuszony do małego ustępstwa, zgodził się więc na dyskont krótkoterminowych weksli.

Tymczasem przemysłowcy łódzcy rozpoczęli, korzystając z tego, formalny rozbój. Zasypali łódzką PKKP. wekslami i doszło do tego, że dziennie eskontuje po 16.000 sztuk weksli. Doszło do takiego absurdu, że pojawiły się już na rynku wekslowym 3-miljardowe weksle. N. p. w pierwszej połowie listopada dyskont wekslowy przekroczył biljon Mkp., a więc jedną dwudziestą obiegu markowego w całej Polsce!

Kiedy min. skarbu rozpoczął kontrakcję — znowu zagrozili przemysłowcy łódzcy bezrobociem! A przecież poza łódzkimi są jeszcze inni przemysłowcy i, wszyscy mają te same pretensje. Wobec tego więc, że min. skarbu nie chce być powolnem narzędziem w ich rękach — rozpoczęli przeciw niemu gwałtowną walkę, której świadkami jesteśmy od pewnego czasu. Zapamiętać więc należy sobie to przedewszystkiem, że ci, którzy zwalczają dziś min. skarbu, czynią to w interesie wielkiego przemysłu przedewszystkiem!

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 2,900.000, sp. 2,930.000, k. 2,870.000; franki francuskie 150000, frank złoty w kupnie 557.950; bony złote 380000—440000; Miljonówka 3700.

Czeki. Belgja 136250, sp. 137650, k. 134850; Holandja 1105000—1104250; Praga 83350—83300; Włochy 126250; Nowy Jork 2900000. sp. 2930000, kupno 2870000; Paryż 164000—159000, sp. 160600, kupno 157400; Szwajcarja 506000—506550, sp. 511550, k. 501550; Wiedeń 4075, sp. 4100, k. 4050; Londyn 12755000—12700000, sp. 12830000, k. 12570000.

Akcje. Cyfry w tysicach marek polskich. Wildt 250—210—250; Cukier Warszawa 4450—3750—4175; Częstocice 4300—3900—4100; Firley 375—365; Drzewny przemysł 220—230—225; Cegielski 530—485—500; Modrzejów 6600—8000—7700; Orthwein 215—200; Rudzki 1400—1100—1250—1525—1275—1375, dr. 1550—1350—1450; Parowozy 240—250—245, V 210—200—210; Zawiercie 340000—330000—335000; Żegluga 210—190; Lenartowicz 52 i pół do 50—51; Siła i Światło 500—550; Suchedniów 2500; Gosławice 1100—1000. VI 800; Michałów 1150—1050; Łazy 110—105—115; Węgiel 5100—4900—5000—5200, 4950, 5100, 5600, 5400, 5500, 5900—5700—5800, [illegible]r. 5900—6300—6000; Lilpop 530—462 i pół do 475; Ostrowiec 10000—9600—9700; Ron Zieliński 556—585—575, IV em. 450—485; Starachowice 2550—2400—2510; Pocisk 290—315; Zieleniewski 9200—9250—9000; Żyrardów 245000—280000—262500; Borkowski 330—310—325; Polbal 80—90—85; Chodorów 3400—3325.

Zurych. — Zamknięcie giełdy. — Berlin —; Holandja 217.90; Nowy Jork 573; Londyn 25.07; Paryż 31; Medjolan 24.85; Bruksela —; Praga 16.67 i pół; Budapeszt 0.02,02; Bukareszt 2.75; Belgrad 6.57 i pół; Sofja 4.71; Warszawa —; Wiedeń 0.0080 i pół; Austr. korona stemplowana 00080 i pół.

Szwajcarski Związek Banków notował dziś nieoficjalnie Warszawę 0.00002 i pół —0.00003.

JERZY MIECZYSŁAW RYTARD.

Polowanie Bogów.

Powieść.

8)

Miesiące płynęły.

Fabryki szły tempem miarowem, obliczonem z góry na całe lata.

Lecz w Maksymiljanie Gostardzie naruszył się dziwnie wątek wewnętrznej równowagi.

Począł ślęczyć nad sobą.

Tygodniami dociekał, badał pilnie, coby to mogło być. Zaczął używać tak obcego sobie analizowania i szedł krok za krokiem do sedna tej ukrytej rany.

Dotykał opalizujących czasami rozkosznie jej wiązadeł i skomplikowań.

Pewny siebie w niezmiernej energji dla otoczenia i sprężysty w decyzjach i kalkulacjach fabrycznych, gdy pozostawał sam na rozmyślanie ze swą głębią, jako jedynym tematem, zmieniał się i subtelniał wyczekując każdem drgnieniem nerwów.

Aż raz w noc jedną, przyśniła mu się mała dziewczynka o wielkich czarnych oczach.

Było to, jak nagłe otwarcie ciemnej bramy.

Odrazu uczuł się w morzu sentymentalnem.

Rozebrał to uczucie, rozłożył na strzępki najdrobniejsze ze smutną niezaradnością człowieka, mającego dziesiątki martwych lat za sobą.

Kazał się dnia tego wozić w zamkniętym powozie po huczących ulicach.

Przemyślał, ułożył, uporządkował cały sens dotychczasowych swoich umiłowań i upodobań.

Gdy doszedł do chwil ostatnich, bieżących, czuł ciągnącą się, lepką nostalgję, jak oblepiała zgrzybiałe, łagodne dotychczasowe przeżycia.

Szmer ulic bolał go w nocy i w dzień, dręczył konstruowany od tylu lat olbrzym technicznych zagadnień. Przychodził gromadą pytań, na które trzeba było dać odpowiedź. Rozwiązywał je tą drugą, nienaruszoną połową swej świadomości, która była dla ludzi i spraw tego świata.

Lecz tamta druga odzywała się echem bolącem, a miłem równocześnie.

Magnetycznemi dotknięciami słodyczy otulał na obrazie fantazji głowę dziewczynki, widzianej w śnie i łowił pod powiekami oblok jej dziecinnego uśmiechu. Gdy wieczorami, przy stole patrzył w oczy Hieronimowi z uśmiechem bolesnym, odnajdywał w tym momencie myśli pełne pietyzmu, dla tej małej, nieznajomej dziewczyny. Zamiast patryjarchalnych zamyśleń nad ludźmi, powstawał teraz drżący, jak wszystkie zachłyśnięcia tajemniczych uczuć, bogobojny kult małej nieznajomej. Czasami przeleciał szmer, silniejszego, nieznanego podniecenia, wtedy jeszcze boleśniejszy był taki dzień i wszystkie następne.

Czasami znów zjawiało się zniecierpliwienie.

Potem, jako następne stadjum otulał starą głowę wypłowiały blady smutek.

Mogły wargi bez końca szeptać uspokojenia dla siebie samego.

Namawiały do opamiętania.

Napróżno.

Zatoczyła w nim przemienne koło religijna aureola, zrodzona w marzeniach o niej i jaśnieć miała świetlana, niesłabnąca.

Odbyło się to w sferach nieprzeczuwanych dotąd.

Wiele określeń wynalazł sobie Gostard dla tego zjawiska. Od ponurych zupełnie do słonecznych.

Przeplatały się odmiany, przemiany, niby w neurastenicznej kompozycji.

Chodząc między zamglonemi od wirowego pędu transmisjami tęsknił śmiesznie, elegijnie teraz już za jej świętością.

Bo posunął się naprzód w całem udręczeniu i teraz wiedział już napewno, że jest dla niego maleńką świętą.

I dobierał kolory aureoli, w której najlepiej schowa się jej główka nieśmiertelna z ciemnymi lokami, jak ją widział w śnie.

Szły długo, bez końca rozdziały półprzytomnych marzeń o jakichś sennych pieszczotach jej drobnej postaci. O bezgranicznie dobrotliwej przyjaźni dla klejnotu jej życia. Choćby wszystko pójść miało w zawieję najfatalniejszych grzechów.

Aż dnia jednego nadleciała błyskawica jasnowidzenia. Zrozumiał nagle w jednej sekundzie, że ona, ta mała, to Krystyna, którą na rękach niósł przez park Valdemara Pöltza w ów wieczór ospały, zadymiony nad Renem. Wtedy bez wahania wysłał list długi do Józefiny Gostard o wielu sprawach postronnych donosząc, z krótką prośbą na końcu, czyby nie wybrała się do Warszawy z Krystyną, by ich z Hieronimem odwiedzić. Sąsiadowała majątkiem swym z Pelcherem, łatwo więc mogła to uczynić.

(C. d. n.)

Książka polska... umiera!

Książka polska niszczeje! — Co zostawimy przyszłym pokoleniom? — Smierć całych kompletów książek. — Jak zaradzić złu?

Kraków, w listopadzie.

Grafika Polska w ostatnim zeszycie porusza doniosłą dla nauki i kultury polskiej sprawę, mianowicie zabezpieczenia twórczości polskiej przed zagładą. Temat ten omawia p. Edward Wrocki.

Z uwagi na ważność sprawy, cytujemy niektóre argumenty autora:

Wynalezienie łatwego i taniego sposobu maszynowej produkcji papieru z masy drzewnej było słusznie witane jako wybitna zdobycz cywilizacyjna, gdyż słowo drukowane od tej pory niezmiernie staniało, dzięki czemu mogło już łatwiej dotrzeć do najgłuchszych siedlisk ludzkich, wywołać w masach żądzę strawy duchowej i nawet przyczynić się do wzmożenia ruchu umysłowego wogóle.

Za wykradzenie ognia Prometeuszowego kultura musi jednak odpokutować, a nawet już zaczyna ponosić konsekwencje. Nowe gatunki papieru wskutek swej taniości opanowały rynek całkowicie. Decydujący czynnik ekonomiczny, wprowadzając do bibljotek nowy produkt, bardzo nietrwały, niestety, nie przewidział wówczas możliwych następstw, jakie dziś z przerażeniem stwierdzamy. Wobec tego musimy najrychlej przystąpić do naprawy odziedziczonego przez nas stanu rzeczy, który jeszcze utrzymujemy, bezwiednie popełniając

PRZESTĘPSTWO WZGLĘDEM EPOKI SWOJEJ I PRZYSZŁYCH POKOLEŃ.

Co im zostawimy, kiedy książka współczesna spróchnieje razem z nami po latach kilkudziesięciu?

W g..nych bibljotekach państwowych zazwyczaj gromad.. się cała krajowa i w pewnej części obca produkcja naukowa i literacka w tej intencji, aby, nawiązując do zdobyczy przeszłoś.., módz łatwiej zorjentować się w dorobku dzisiejszym i tworzącą się tym sposobem ciągłość kulturalną przekazać następnym pokoleniom. Bibljoteki, jak widzimy, spełniają misję o znaczeniu najdonioślejszem i obowiązkiem naszym jest roztoczyć nad niemi jak najdalej posuniętą dbałość i opiekę. Bibljoteki zaś w Polsce tembardziej tego wymagają. Istniejące we wszystkich krajach prawo egzemplarza obowiązkowego stanowi dla głównych bibljotek państwowych podstawę ich rozrostu naturalnego, bowiem z nich właśnie formuje się kompleks bibljoteczny.

Ten egzemplarz obowiązkowy powinien zająć naszą uwagę, gdyż w myśl intencji prawa jest on dostarczany, jako dokument swego czasu — dla przechowania wieczystego.

Czyż o przechowaniu wieczystem można wogóle myśleć, skoro ten dokument jest z materjału tak nietrwałego, jakim istotnie jest papier z masy drzewnej.

O tem możemy już nie tylko rozumować, lecz nawet musimy. Należy energicznie podnieść głos w tej sprawie. Upoważnia nas do tego zdobyto doświadczenie.

Sporo książek, wydanych przed 50—75 laty i nawet należycie przechowanych, jest już poważnie chorych i nie długo umrze, rozsypując się w próchno.

A cóż się dzieje z książką, przebywającą w warunkach dla niej „zwykłych", gdy warunki hygieny bibljotecznej tak rzadko bywają uwzględniane. Przecież książce szkodzi nietylko wilgoć, lecz, jak wiadomo, i zbyt suche powietrze, nawet nadmierna ilość światła, jak również nie zaleca się brak jego, nie mówiąc już o kurzu i całym szeregu szkodników.

Papier z masy drzewnej jakiegokolwiek gatunku z natury swej jest bardzo nieodporny i bezwzględnie ulegający tym wszystkim wpływom ujemnym. Rzeczywiście na każdym kroku spotykamy ślady tego „umierania" papieru przez nieublagany proces jego szybkiego próchnienia.

Nie tylko gazety są najwymowniejszym dowodem tych twierdzeń, nawet w wydaniach krakowskiej Akademji Umiejętności z przed kilkudziesięciu lat dziś już sypią się karty.

Smierć nietylko książek pojedynczych, lecz i całych kompleksów, do bibljotek włącznie, przy istniejącym stanie rzeczy musi ludzkość zaskoczyć niezawodnie i nie każe długo na siebie czekać. Wiek ostatni poniesie kulturalne straty niepowetowane, gdyż w swoim czasie nie przedsięwzięto środków zapobiegawczych przeciw katastrofie.

A było i jest to tak łatwe do wykonania. Wogóle, godząc się na papier z masy drzewnej ze względów na wstępie zaznaczonych, prawodawstwo powinno było stanowczo uchronić głównie bibljoteki państwowe, powołane do przechowania wieczystego płodów myśli ludzkiej, od egzemplarzy drukowanych na tego rodzaju nietrwałym papierze.

Niema sposobu zmuszenia nakładcy do wydań na papierze czerpanym, ale zupełną jest możliwością zobowiązać go do odbicia na papierze najtrwalszym tych kilku tak zwanych egzemplarzy obowiązkowych, i to powinno być najbliższem zadaniem i prawem doby dzisiejszej w imię kultury i jej przyszłości. Brak dotychczas tego rygoru stanowi stratę niepowetowaną w dziedzinie wydawnictw ostatnich lat kilkudziesięciu. Jeżeli bibljotekom nie będziemy mogli zapewnić w pełni przynajmniej wieku Matuzalowego, to w każdym razie naszym obowiązkiem świętym jest zabezpieczyć im możliwie najdłuższe trwanie.

Sądzę, że specjalna komisja fachowa, przy wydziale bibljotek państw. M. W. R. i O. P. lub przy wydziale prasowym Ministerstwa spraw wewnętrznych, powinna niezwłocznie ustalić receptę nowego papieru (łączącego maksymalną trwałość i taniość), któregoby używano wyłącznie do drukowania egzemplarzy obowiązkowych, z wyjątkiem, rzecz naturalna, wypadków wydania nakładu całego na papierze wyższego gatunku od tego, który będzie przyjęty, jako obowiązkowy.

Ten obowiązkowy gatunek papieru polskiego powinien być koncesją monopolową tylko jednej wybranej papierni (najlepiej rządowej), obowiązanej wyrabiać papier, wyłącznie odpowiadający zasadniczym formatom bibljotecznym, dzięki czemu niemniej ważną sprawę formatów w Polsce udałoby się również skierować na tory właściwe i skończyć nareszcie z chaosem, jaki tu notujemy. Dziś, w okresie panowania powojennego papieru, najlichszego, jaki kiedy istniał, poruszone zagadnienie powinno nabrać mocy postulatu, którego głos winien być usłyszany.

P. K. O. przelewa na rzecz Skarbu 600 miljardów Mkp.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Komitet Dyrekcyjny na wniosek prezesa Pocztowej Kasy Oszczędności p. H. Lindego, postanowił w dniu 21 bm. przekazać na rzecz skarbu Państwa 600 miljardów marek z przewidywanego czystego zysku za 1923 r.

Jest to rezultat wspaniałego rozwoju tej instytucji, która drogą organizacji obrotu pieniężnego w Państwie, zdołała wytworzyć ogromną rezerwę kapitału obrotowego, głównie przez wprowadzenie w Polsce obrotów czekowych i bezgotówkowych. Dziennie obroty P. K. O. wynoszą obecnie półtora biljona (tysiąc pięćset miljardów) marek, saldo zaś na kontach wynosi 2 biljony 689 miljardów 607 miljonów marek. Jest to suma oszczędzonych Państwu i społeczeństwu pieniędzy, dzięki sprawnej organizacji pracy, jaką P. K. O. się odznacza.

Zaliczka 30-procentowa dla urzędników państwowych.

Warszawa 23 listopada.

Ministerstwo skarbu rozesłało do wszystkich ministerstw okólnik pod datą 20 listopada r. b. w sprawie wypłacenia funkcjonarjuszom zaliczki 30 proc. Okólnik ten m. in. brzmi jak następuje:

Rada ministrów uchwaliła z dn. 19 listopada b. r. przyznać cywilnym funkcjonarjuszom państwowym (z wyjątkiem osób służby sędziowskiej i prokuratorskiej, którym równoczesną uchwałą przyznano osobną zaliczkę), oraz oficerom (równorzędnym), chorążym (równorzędnym) i szeregowym zawodowym, jako zaliczkę na poczet dopłaty należnej z uwagi na wejście w życie z dn. 1 października r. b. ustawy z dn. 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska — 30 proc. uposażenia względnie wynagrodzenia umownego, przyznanego na dz. 1 listopada r. b.

W myśl powyższej uchwały Rady ministrów zaliczka ta ma być wypłacona tylko tym funkcjonarjuszom państwowym i osobom wojskowym, którzy byli na służbie państwowej już dnia 1 października r. b. Wyłączone od otrzymania tej zaliczki są osoby, zwolnione ze służby państwowej do dn. 18 listopada r. b. Wypłata zaliczki ma nastąpić niezwłocznie.

Podając powyższą uchwałę Rady ministrów, Ministerstwo skarbu wyjaśniło zarazem, że:

1) zaliczka powyższa nie przysługuje funkcjonarjuszom, którzy pozostawali na urlopie bezpłatnym w miesiącach październiku lub listopadzie r. b.;

2) zarządzenie to nie ma zastosowania do funkcjonarjuszów państwowych, których uposażenia nie ustala wymieniona wyżej ustawa o uposażeniu;

3) zarządzenie w sprawie zaliczki nie ma również zastosowania do wynagrodzenia za nadetatowe wykłady i zajęcia szkolne, wzgl. za wykłady i ćwiczenia zlecone w szkołach wyższych, jak też do wszelkiego rodzaju należytości ubocznych.

Wypłaty dodatku.

Począwszy od dnia 22 bm. rozpoczęto w urzędach państwowych wypłacanie 30 proc. poborów listopadowych, przyznanych przez rząd urzędnikom a conto wyrównania różnic w uposażeniu między nowym a starym systemem poborów urzędniczych. Jednocześnie jednak okazuje się, że nowa ustawa o uposażeniu może nie znaleźć zastosowania od 1 grudnia 1923 r., ponieważ dotychczas nie zostały wygotowane rozporządzenia wykonawcze do tej ustawy.

Sprawy państwowe i polityczne.

Polska weźmie udział w współpracy komisji intelektualnej przy Lidze Narodów. — Poseł szwedzki. — Dalsze podwyższanie podatków. — Podatek majątkowy. — Zamykanie komunistycznych Związków. — Emigracja do Stanów Zjednoczonych. — Wznowienie rokowań polsko-gdańskich. — Projekty nowych ustaw.

Warszawa. (AW).

Dnia 5 grudnia br. odbędzie się w Paryżu posiedzenie komisji współpracy intelektualnej przy Lidze Narodów, na zaproszenie której wystosowane do Kasy Mianowskiego wyjeżdża do Paryża prezes komitetu, profesor Karol Lutostański. Na porządku dziennym obrad paryskich znajduje się sprawa wymiany prac naukowych profesorów oraz studentów uniwersytetów różnych krajów. Rząd polski udziela pełnego poparcia powyższej akcji Ligi Narodów, która w okresie powojennym posiada specjalne znaczenie również i dla Polski.

*

Poseł szwedzki przy rządzie polskim. p. O. Ancavarsvärd wyjechał na urlop. Kierownictwo poselstwa w charakterze charge d'affaires ad interim objął p. Martin, sekretarz legacyjny.

*

Komisja skarbowa przyjęła wczoraj projekty ustaw rządowych o podwyższeniu takich podatków, jak gieldowego, spadkowego, darowizn i stemplowego. Uchwalono również rezolucję, zmierzającą do ograniczenia nadmiernych zysków producentów i kupców przy artykułach podlegających podatkowi konsumpcyjnemu.

*

Wicepremjer Korfanty, kontynuując pertraktacje z poszczególnymi gałęziami przemysłu w sprawie płacenia zaliczek na podatek majątkowy, odbędzie w najbliższych dniach konferencję z przedstawicielami przemysłu papierniczego, cukrowego, kartoflowego, spirytusowego.

*

Sąd okręgowy zatwierdził tymczasową decyzję komisarza rządu na miasto stołeczne Warszawę co do zamknięcia 7 żydowskich Związków zawodowych komunistycznych. Zamknięto między innymi Związek metalowców i robotników przędzalniczych.

*

Oficer rejestracyjny Stanów Zjednoczonych w Warszawie otrzymał w tych dniach nowych 300.000 t. zw. numerków rejestracyjnych, uprawniających do wyjazdu do Stanów Zjednoczonych tych emigrantów, którzy posiadają już wizy Stanów Zjednoczonych. Wszyscy ci emigranci, którzy otrzymali wizy przed 19 paźdz. i paszporty swe przed wymienioną datą złożyli u oficera rejestracyjnego, będą mogli jeszcze w tym roku wyjechać do Stanów Zjednoczonych.

*

Wczoraj dn. 22 bm. zostały ponownie wznowione w Warszawie rokowania polsko-gdańskie, które odroczone zostały chwilowo w dniu 17 bm. z powodu wyjazdu delegatów gdańskich na czas wyborów do Gdańska. Obecnie rokowania te prowadzone są w tym samym składzie co poprzednio. Obradom przewodniczy naczelnik wydz. handlu wewn. Min. Przem. i Handlu p. Alfred Siebeneichen, z ramienia Komisarjatu Generalnego Rzpltej w Gdańsku wziął udział prezes Lalicki i dyr. Kowalewski, poza tem przedstawiciele zainteresowanych resortowych ministerstw. Senat gdański reprezentuje senator Frank. Tematem narad tych są sprawy polityki przywozowo-wywozowej. Jak się dowiadujemy, szereg spraw zostało już uzgodnionych.

*

W najbliższych dniach na posiedzeniu Rady Ministrów będą rozpatrywane nowe projekty ustaw, opracowane przez Min. Pracy i Op. Społ. I tak: projekt ustawy o służbie domowej, o wypowiadaniu pracy, w celu uzgodnienia terminów wypowiadania i projekt o przymusowym stosowaniu przez pracodawców wypłacania obliczanych przez Komisję statystyczną mnożników drożyźnianych.

Tajemnicze zabiegi naszych socjalistów.

Kraków 24 listopada.

Lwowski dziennik ruski „Diło“ podaje w Nrze 156 ciekawą wiadomość, że 13 bm. socjaliści i inni radykali zaprosili Rusinów na konferencję w sprawie kwestji ruskiej. Na tej konferencji pos. Barlicki i p. A. Babiański oświadczyli się jako zwolennicy stworzenia osobnych państw Ukrainy i Białorusi.

Dalej podali, że nie tylko są za „jak najszerszą autonomją“ „ukraińskich“ ziem w Polsce, ale i za „rewizją kordonów, które ustanowiono w Rydze“, „historja jeszcze raz zrewiduje granice i musimy być na to gotowi“. Gdy ktoś rzucił, że Rusini mogą całkiem oddzielić się od republiki, odpowiedział jeden z Polaków:

„No, szczęść im Boże, skoro nie umiemy ich do siebie przygarnąć“!

Jak nazwać te knowania przeciw całości Państwa ze strony ludzi, którzy nic dla wzmocnienia Rzeczypospolitej nie zrobili, ale za to nie tylko w niej wichrzą i ją rozbijają, ale głoszą stratę jej ziemi.

Wywożenie poborowych za morze.

Ajenci emigracyjni namawiają poborowych do ucieczki za morze. Po 5 dolarów od głowy.

Kraków, 23 listopada.

Dzienniki warszawskie donoszą:

Przed kilkunastu dniami władze śledcze w Pińsku wpadły na ślad **szajki ajentów emigracyjnych, którzy** młodym ludziom w wieku poborowym wydawali fałszywe paszporty, aby umożliwić im wyjazd za morze i uchylenie się od służby wojskowej.

Cała ta występna robota była bardzo szeroko rozgałęziona, a centrala jej znajdowała się w Warszawie.

W nieczystą tę sprawę wmieszana jest „Bałtycko-amerykańska linja okrętowa“. Okazało się bowiem, że aresztowany w związku z niedozwolonym werbunkiem **Juljan Radziszewski jest ajentem tej linji.** Radziszewski zeznał, że przedstawiciel „Bałtycko-amerykańskiej linji“ w Pińsku, Nochim Tennenbaum, płacił mu za każdą zdobycz po 5 dolarów od głowy. Zwerbowany otrzymywał fałszywy paszport i szyfkartę.

Aresztowano już kilkanaście osób. Śledztwo obejmuje centralę „Bałtycko-amerykańskiej linji“ w Warszawie i wszystkie jej oddziały prowincjonalne.

Znów zamach dynamitowy na G. Śląsku.

W nocy 13 bm. o godz. 24 podłożył niewyśledzony sprawca ładunek dynamitowy do okna pod schodami do kawiarni Daniela Zydka w Rydułtowach w pow. rybnickim przy ul. Korfantego. Wskutek wybuchu wyleciały wszystkie szyby z całego budynku jak również z okolicznych kamienic. Zamachu dokonano z zemsty.

Banda Moroncewa ujęta.

Równe 22 listopada.

Ostatnimi czasy przez granicę bolszewicką wtargnęła znów banda uzbrojona w karabiny maszynowe i dokonywała rozbojów przeważnie w okolicy Hoszów na Wołyniu. Energiczna tym razem akcja policji i wojska dała pomyślne wyniki. **Bandę w liczbie 14 osób, wraz z hersztem Moroncewem ujęto. Stanie ona przed sądem doraźnym w Równem.**

Podziemna Warszawa.

Ujęcie szajki złodziei. — Ukrywała się ona w podziemiach. — Wykrycie szajki zawdzięczać należy 2 policjantom.

Warszawa. 22 listopada.

Na skutek poufnych wiadomości, starszy przodownik Szuster, sekcyjny Gierwatowski i wywiadowca Petryka z III komisarjatu kolejowego w Warszawie onegdaj w nocy dokonali rewizji w domu Nr. 8 przy ul. Ostrowskiej.

Po długotrwałych poszukiwaniach policjanci natrafili **na zamaskowane wejście, mieszczące się pod piwnicą, skąd przez długi, kręty korytarz, czołgając się niemal na czworakach, dotarli do obszernego ciemnego lochu, gdzie przy świetle latarek elektrycznych ujrzeli całą szajkę opryszków, pogrążoną w głębokim śnie.**

Wśród 19 osób były dwie młode ulicznice zupełnie nagie.

Zaskoczeni znienacka rabusie rzucili się do ucieczki, lecz widząc lufy rewolwerów, zatrzymali się.

Całą szajkę odprowadzono do III-go komisarjatu kolejowego.

Na miejscu znaleziono dwa łomy żelazne i 50 szklanek, pochodzących z kradzieży.

Dom ten jest bez parkanu i bramy, złodzieje przeto mieli swobodny dostęp do owej kryjówki, o której nie wiedziała nawet policja miejscowego komisarjatu.

Tajny uniwersytet ruski.

Lwów, 22 listopada.

Mimo rozmaitych rezolucji, uwag i rozgoryczenia, istnieje we Lwowie w dalszym ciągu tajny Uniwersytet ruski. Niektórzy „profesorowie“, będący urzędnikami państwowymi, wycofali się, inni zaś dalej uprawiają zaszczytny zawód i coraz lepsze mają o sobie wyobrażenie.

Na Uniwersytet i technikę zapisało się około 300 słuchaczy, a te same tajne uczelnie miały w roku zeszłym około 1.000 słuchaczy, z czego wynika jasno, że młodzież ruska zdaje sobie sprawę z wartości tego rodzaju imprezy. **Znane są wszystkie nazwiska profesorów i lokale, w których się wykłady odbywają, dziwną jest wobec tego obojętność władz, które nie uważają za stosowne przerwać tej antypaństwowej roboty.**

Szpiedzy białostoccy.

Warszawa, 22 listopada.

W sądzie warszawskim sądzono onegdaj sprawę trzech dwudziestoletnich młodzieńców braci Basensonów i Chaima Bauma, oraz pięćdziesięcioletniej właścicielki hotelu w Białymstoku Rejzesowej, oskarżonych o uprawianie **szpiegostwa** na rzecz jednego z państw ościennych. Sprawę tą wykryto przed półtora rokiem. Dwóch współoskarżonych szeregowców Bergera i Mittelsbacha, w marcu r. ub. **rozstrzelano** na mocy wyroku wojskowego sądu doraźnego. Pozostałych oskarżonych przekazano sądownictwu cywilnemu.

Sąd okręgowy po całodziennej rozprawie, prowadzonej przy drzwiach zamkniętych ogłosił wyrok, skazujący **braci Basensonów na 8 lat ciężkiego więzienia.** Baum i Rejzesowa zostali uniewinnieni.

W Otwocku znaleziono mumję.

W dniu onegdajszym na strychu pensjonatu Klepfisza w Otwocku znaleziono **zasuszone misternie zwłoki dwuletniego dziecka.**

Lekarz, którego wezwano na miejsce ponurego odkrycia, nie mógł wydać opinji **co do sposobu, w jaki zakonserwowano zwłoki.**

Śledztwo w toku.

—o—

Wystawa drzeworytów polskich w Rzymie.

W związku z uroczystościami, jakie urządzają Włochy w rocznicę zwycięstwa, zorganizowana została w br. międzynarodowa wystawa drzeworytów w Rzymie. Do wzięcia udziału w wystawie tej zaproszeni zostali również artyści polscy. Pomimo krótkiego czasu Związek grafików polskich zdążył zebrać około 50 drzeworytów, które przy pomocy departamentu sztuki przesłane zostały pospiesznie do Rzymu. Wśród wystawców znajdują się: Edward Czerwiński, Władysław Ossecki, prof. Władysław Skoczylas, Wacław Wąsowicz i Edward Bartłomiejczyk.

Z CAŁEJ POLSKI.

Znamienny rozkaz dowódcy korpusu w Krakowie. — Hołd pamięci Męczennika narodowego. — Młodzież lwowska dla polskiej młodzieży w Gdańsku. — Z państwowej Rady emigracyjnej. — 7-my Zjazd właścicieli nieruchomości w Warszawie. — Szwedzi interesują się polskimi targami i wystawami. — Żydzi bijący się krwawo w bóżnicach.

Godny podniesienia rozkaz wydał dowódca Okręgu korpuśnego w Krakowie, gen. Kuliński z okazji zbliżającej się rocznicy dnia 29 listopada. Zarządza on w tym rozkazie, by we wszystkich oddziałach tamtejszego OK. wygłosili oficerowie w dniu 29 listopada wykłady o powstaniu listopadowem.

W pogadankach po wykładzie — czytamy dalej w rozkazie — podkreślić należy jasne momenty powstania, zaznaczyć łączność jego ideową z dzisiejszymi czasami, oraz na tle historycznem wyjaśnić żołnierzowi **znaczenie wolności, która nie polega na tem, że w wolnem Państwie wolno robić obywatelowi wszystko, co chce.**

Wolny obywatel w wolnej ojczyźnie podporządkowuje swą wolę pod rozporządzenia swoich praworządnych władz i stara się przez swoje posłuszeństwo dla ustaw państwowych stać się właściwym obywatelem.

Kto własnych rodzimych władz nie słucha mimo, że złożone są z rodaków, **kto wolność rozumie przez knowania potajemne przeciw istniejącemu ustrojowi i porządkowi Państwa, ten jest wrogiem własnego Państwa, groźniejszym od zewnętrznego, bo ukrytym, działającym** z zasadzki.

Żołnierz **polski,** spadkobierca idei bohaterów z roku 1831, stanie **murem w obronie państwowości naszej** i zniweczy wszelkie zakusy wroga wewnętrznego.

*

Onegdaj oddała Warszawa hołd pamięci jednej z najbardziej świetlanych postaci z czasów powstania 63-go roku, Władysławowi **Rawiczowi,** cywilnemu naczelnikowi wojew. Podlaskiego.

Zginął on śmiercią męczeńską, stracony przed sześćdziesięciu laty w Siedlcach, torturowany przed śmiercią przez barbarzyńców moskiewskich, pragnących wydobyć z uwięzionego wiadomości o składzie rządu powstańczego, szczegółach organizacji powstania itd. Mimo jednak wyrafinowanych tortur, stosowanych przez katów, którzy zdawali sobie dokładnie sprawę, że nieszczęsny jeniec jest wybitnym dostojnikiem powstańczym, **Rawicz nie zdradził ani jednego nazwiska, ani jednego szczegółu organizacyjnego, znosząc heroicznie aż do ostatniego tchnienia straszne męczarnie.**

Katedra warszawska o godz. 11 rano zapełniła się tłumami publiczności, weteranów, przedstawicieli władz i organizacji społecznych oraz **wojskowości.**

Na środku nawy głównej stanął katafalk z symboliczną trumną, dokoła którego ustawiła się warta honorowa z kolegów-weteranów.

Uroczyste nabożeństwo żałobne odprawił biskup polowy W. P. ks. St. Gall, w asystencji licznego kleru, a po mszy św. ks. prałat Szlagowski wygłosił piękne kazanie.

Władysław Rawicz był wyjątkowym człowiekiem i wyjątkowym obywatelem kraju. On pierwszy uwłaszczył swych włościan, którzy go też kochali, jak ojca.

*

I znów możemy zacytować Lwów, jako przykład czynnego patrjotyzmu:

Do Lwiego grodu doszła złowroga wieść, że polska młodzież na Politechnice gdańskiej musi złożyć bajońskie sumy wpisowe w wysokości 17 dolarów od osoby.

Pod świeżem wrażeniem tej grozy, młodzież, gromadząca się w Instytucie Geograficznym Uniwersytetu Jana Kazimierza, w zrozumieniu, czem jest Polska, czem morze dla Polski, czem młodzież w tej grze strasznej i walce, **zebrała dorywczo kwotę 27,350.000 mk. na fundusz wpisowy polskiej młodzieży Politechniki gdańskiej.**

Dla nagłości sprawy, sumę zebraną przesłano wprost do Polskiego Banku Przemysłowego w Gdańsku na rzecz funduszu wpisowego polskiej młodzieży Politechniki w Gdańsku.

*

Ubiegłego tygodnia obradowała w Warszawie **Państwowa Rada Emigracyjna** pod przewodnictwem p. ministra pracy Smólskiego oraz wiceministra Simona.

Po obszernej i wyczerpującej dyskusji uchwaliła Rada, między innemi, wnioski, stwierdzające, iż po 1) utrzymanie stanowiska attache emigracyjnego i odpowiedniego personalu pomocniczego w Paryżu jest konieczne dla przeprowadzenia celowej i racjonalnej opieki państwowej **nad emigracją polską we Francji;** 2) przy zawieraniu konwencji z rządem francuskim winni współdziałać również i przedstawiciele Związków zawodowych polskich: 3) konieczne jest uzyskanie prawa do tworzenia we Francji organizacji samopomocowej kulturalno-oświatowej dla emigrantów.

Uchwalono też szereg poprawek do tekstu polsko-francuskiej konwencji robotniczej.

W sprawie emigracji do Belgji stwierdzono, że zawarcie konwencji z Belgją traktować należy jako sprawę ważną i pilną, przyczem konwencja ta powinna się opierać na tych wytycznych, które Rada ustaliła w odniesieniu do konwencji polsko-francuskiej.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa **emigracji do Brazylji.** Rada przyjęła wnioski, stwierdzające, że nie widzi przeszkód w skierowywaniu naszej emigracji do Brazylji, uzależnia ją jednak od warunków przyrodniczych oraz od warunków, które mogą zaofiarować Polsce brazylijski rząd federalny, lub rządy poszczególnych Stanów Brazylji.

*

W Warszawie odbył się przed paru dniami 7-my zjazd właścicieli nieruchomości. Podczas obrad stwierdzono, że w miastach polskich jest 3.7 proc. budynków mieszkalnych zniszczonych całkowicie, 4.2 proc. częściowo, 8.3 proc. zagrożonych zniszczeniem z powodu braku remontu, szczególnie w województwach kresowych.

Na zjeździe omawiano głównie sprawę ustawy o ochronie lokatorów. Uchwalono szereg postulatów, między innymi zabronienia lokatorom odstępowania mieszkań i wybrano komisję dla przeprowadzenia postulatów.

*

W interesie normalnego rozwoju naszego eksportu leży nawiązanie stosunków handlowych przedewszystkiem z krajami ościennymi oraz takimi, które tylko niewielką przestrzenią morza są od niej oddzielone, jak np. Szwecja.

To też notujemy pomyślną w tym kierunku wiadomość, że **Szwedzka Izba rolnicza w Sztokholmie** zwróciła się do rządu szwedzkiego z prośbą o uzyskanie od parlamentu niezbędnego subsydjum celem wzięcia udziału w mających się odbyć w roku przyszłym **targach i wystawach w Polsce.**

Sprawą tą zainteresowało się żywo nasze Ministerstwo rolnictwa.

*

Żydzi nie odznaczają się, na ogół, animuszem rycerskim, a służby wojskowej boją się, jak ognia, i to nie tylko w Polsce.

Za to między sobą biją się żydzi nieraz zażarcie, w dodatku na miejscu do bijatyki najmniej odpowiedniem, bo w bóżnicach.

Świeżo zdarzyły się w Łomży w **bóżnicach** walki żydów, które skończyły się krwawo. W dwóch wypadkach spisano protokóły policyjne i winnych zajść pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Czy ochłodzi to temperament wojowniczy synów Izraela — pokaże dopiero przyszłość.

Sprawa Jaworzyny przed Trybunałem w Hadze

Paryż (PAT).

Delegat Rządu polskiego do trybunału rozjemczego w Hadze, Mrozowski, powrócił wczoraj do Paryża. Orzeczenie trybunału w sprawie Jaworzyny oczekiwane jest w ciągu przyszłego tygodnia.

Jednomyślność sprzymierzonych w sprawie kontroli Niemiec.

Praga (AW).

Donoszą z Paryża. Bezpośrednio po zakończeniu obrad konferencji ambasadorów, Poincare przyjął przedstawicieli prasy.

Oświadczył on między innemi, że jakkolwiek osiągniętemu porozumieniu daleko jeszcze do idealnego rozwiązania, to niemniej cieszy się on, gdyż zdołano uzgodnić poglądy w sprawie dwóch ważnych punktów. Chociaż noty nie zawierają żadnych konkretnych danych co do sankcji, to należy podnieść fakt, iż utrzymano zasadę kontroli. Uwagi swoje zakończył Poincare podkreśleniem jednomyślności sprzymierzonych również i co do tego, że przewidziany Traktatem wersalskim termin opróżnienia Nadrenji, jeszcze się nie rozpoczął.

Ameryka żąda od Europy spłaty długów.

Energiczna nota Ameryki do swych dłużników europejskich.

Paryż (AW).

Według nadesłanych tu z Waszyngtonu wiadomości, w stanowisku sekretarza stanu Hughesa odnośnie do sprawy spłat długów państw europejskich w Ameryce, zaszła ostatnio radykalna zmiana. Dotychczas Hughes wzbraniał się domagać się odnośnych spłat od Europy, obecnie jednakże zgodził się na projekt senatora Smootsa, który zaproponował wysłanie memorjału do dłużnych państw w sprawie spłat ich zobowiązań. Memorjał ten zawierał będzie zestawienie poszczególnych wierzytelności.

Odnośnie do Francji, podaje „N. Y. Herald“ następujące szczegóły: W połowie przyszłego miesiąca wystosuje Ameryka odpowiednie pisma w uprzejmym, ale energicznym tonie tak do Francji, jak i innych dłużników Ameryki, w których będzie domagała się spłat zaległych zobowiązań. Na zmianę postanowień Hughesa wpłynęło przedewszystkiem odrzucenie przez Francję jego projektu zbadania zdolności płatniczej Niemiec, za pomocą komitetu rzeczoznawców. Jak słychać, dług Francji wraz z zaległymi czynszami, wynosi 3.850 miljonów dolarów, co przy dzisiejszym kursie stanowi 70.300 miljonów franków.

Sensacyjne bankructwo przemysłowe we Wiedniu.

Wiedeń (AW).

Zbankrutował tutaj wielki bazar „w centrum A-G“. Dług przedsiębiorstwa wynosi około 35 miljardów koron, do których rości sobie pretensje około 300 wierzycieli. Na skutek różnych doniesień o nieprawidłowym funkcjonowaniu przedsiębiorstwa, które mimo ustalonej nazwy tow. akcyjnego, nie było zarejestrowane, policja gospodarcza zamknęła magazyn, aresztując 4 właścicieli, tj. 3 braci Folerów i czwartego wspólnika, M. Bilgurei.

Pod zamkniętym lokalem zebrały się tłumy wierzycieli, których oszukańcze praktyki właścicieli bazaru pozbawiły znacznych kwot pieniężnych.

Jugosławja przeciw Niemcom.

Belgrad (PAT).

Rząd SHS. postanowił w sprawie powrotu kronprinza oraz w sprawie podjęcia kontroli wojskowej w Niemczech przyłączyć się do stanowiska francuskiego.

Angielska pożyczka dla Węgier.

Londyn (PAT).

Times dowiadnje się, że pożyczka jaka ma być udzielona Węgrom, będzie wynosić 15 miljonów funtów szterlingów.

Interesy niemiecko-sowieckie.

Berlin. (AW.).

Między rządem niemieckim a sowieckiem przedstawicielstwem handlowem w Berlinie toczą się rokowania o dostawę żyta na sumę 50 miljonów złotych marek, część spłacona ma być w produktach przemysłowych, a część w dewizach.

Rewizja u księcia badeńskiego.

Berlin. (AW).

Według wiadomości z Karlsruhe, oddział piechoty francuskiej obsawił dwór księcia Maksa Badeńskiego i zrewidował dokładnie wszystkie zabudowania.

Książę podejrzany jest o ukrywanie broni w swoich posiadłościach.

Zarządcę dóbr aresztowano.

Zarządzenia walutowe Rumunji.

Bukareszt (AW.)

Ministerstwo finansów wydało rozporządzenie, w myśl którego każdy podróżny, przejeżdżający przez Rumunję, musi meldować na granicy waluty zagraniczne, jakie posiada. Przy wyjeździe z Rumunji wolno wywozić tylko zgłoszoną ilość walut.

Pensja dla p. Curie-Skłodowskiej.

Paryż (PAT).

Projekt złożony w Izbie deputowanych przewiduje dla pani Curie-Skłodowskiej roczną pensję w wysokości 40 tysięcy franków.

Kontrolor dla Europy środkowej.

Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. zamianował p. Fr. Achenbacha głównym kontrolorem dla Europy środkowej z ramienia komisji taryfowej Stanów Zjednoczonych. W najbliższym czasie p. Achenbach w związku ze swemi sprawami urzędowemi przybędzie także do Polski.

Cud nad Leninem.

Sprawa wyzdrowienia Lenina wyzyskana została przez organy propagandy politycznej jako środek tumanienia mas robotniczych. Wyzdrowienie jego przypisują następującemu „cudowi“.

Komisarz Ladow ogłosił na zebraniu komunistycznem, że Lenin, wiedziony jak zwykle na spacer kazał się podwieźć do grupki robotników czytających „Prawdę robotniczą“. Nagłym ruchem sparaliżowanej ręki miał wyrwać gazetę z rąk czytających i również nagle sparaliżowanym organem mowy na głos odczytał lekarzom artykuł. Oczywiście komisarz Ladow radzi wszystkim czytać sowiecką prasę, która jak dowiódł cud nad Leninem, uzdrawia ludzi wogóle, w szczególności paralityków.

Potrojenie ochrony granicznej.

Rząd sowiecki zarządził wzmocnienie granicy Polski i Łotwy w celu zwalczania kontrabandy. Na posterunkach granicznych potrojono ilość strażników.

ZE ŚWIATA.

Wielkie obserwatorjum astronomiczne we Francji. — Kozioł zwierzęciem dezynfekcyjnem. — „Oko, które mgłę przebija“. — Zabawna przygoda lorda Curzona z cylindrem. Potworne postępowanie pruskiego urzędnika z podwładnemi urzędniczkami. — Klęska malarji w Rosji. —

Niemców a szczególniej Prusaków, nie nauczyła niczego, ani nie poprawiła przegrana haniebnie wojna. I teraz jeszcze są takimi samymi, jak przed r. 1914, brutalami o instynktach ludzi dzikich, nieokrzesanych i wyzutych z wszelkiej etyki.

Najlepszym tego dowodem proces, jaki świeżo toczył się we Frankfurcie nad Odrą przeciw niejakiemu Pollowi, radcy rządowemu i kierownikowi państwowej centrali dla opieki nad uchodźcami na kresach wschodnich.

Poll mianowicie urządził swe biuro we własnem mieszkaniu i tam w ciągu trzech lat dopuszczał się gwałtu na urzędniczkach, z których przeważnie składało się to biuro. Akt oskarżenia zarzucał mu, że dopuścił się gwałtu w szeregu wypadków, a te urzędniczki, które stawiały mu opór, bił do krwi laską trzcinową, która jako „corpus delicti“, figurowała na rozprawie.

Proces trwał trzy dni a zakończył się wyrokiem stosunkowo łagodnym, bo Polla skazano tylko na rok i miesiąc więzienia.

Jeżeli wyższy urzędnik pruski mógł w podobny sposób urzędować bezkarnie przez trzy lata — to czegóż można się spodziewać po urzędnikach niższych?

*

Do innych klęsk, trapiących nieszczęsną Rosję, przyłączyła się jeszcze malarja.

Moskiewskie „Izwiestja“ podają, że, gdy w r. 1922 w przeciągu pierwszych 8-miu miesięcy stwierdzono 2.086.417 przypadków tej choroby, to w takim samym okresie roku bieżącego było ich 2.792.340.

Najwięcej zachorowań na malarję wydarzyło się w guberniach: Samarskiej i Saratowskiej, bo po 400.000. Potem idą: gubernia Woroneżska, Kubańska i republika tatarsko-baszkirska nad Wołgą. W samej Moskwie chorowało na malarję, w wyżej podanym okresie czasu, 13.649 osób.

Owadem, który szerzy malarję, jest mucha „Anopheles“. Jej poczwarki nie giną nawet od najsilniejszych mrozów. Jedynem skutecznem lekarstwem przeciw malarji okazała się chinina, lecz w Rosji jest jej tak mało, że trzeba za nią płacić fantastyczne ceny, co powoduje niemożność leczenia się tym środkiem przez osoby niezamożne, stanowiące obecnie olbrzymią większość ludności Rosji sowieckiej.

Największe na świecie obserwatorjum astronomiczne, połączone z meteorologicznem, otrzyma niebawem Francja.

Zbudowanem ono zostało na zboczach góry Saleve (departament Wyższej Sabaudji), w pobliżu Genewy, a posiada instrumenty, będące ostatnim wyrazem techniki. Między innymi, umieszczono tam teleskop, potężniejszych rozmiarów, niż teleskop w amerykańskiem obserwatorjum na górze Wilsona, który uchodził dotąd za największy z istniejących. Soczewka francuskiego teleskopu mierzy 2.5 metra średnicy, aparat zaś, który go będzie poruszał, ma być arcydziełem mechaniki.

Co jest wielce ciekawem w sprawie tego wspaniałego przybytku nauki — to tajemnica, jaka otacza nazwisko jego hojnego fundatora. Przynajmniej pisma francuskie nazwiska jego nie wymieniają.

*

Stwierdzony to fakt, że wszystkie wierzenia, przesądy, a nawet zabobony ludowe mają w gruncie rzeczy jakąś realną podstawę. Sprawdza się to np. na przesądzie, rozpowszechnionym także i u nas, że trzymanie kozła w stajni, nietylko odstrasza od niej szczury, ale także przyczynia się do zdrowia koni.

Zajął się tym przesądem lekarz francuski, dr. Jerzy Louvel, który ogłosił przed niedawnym czasem rozprawę o znaczeniu kozła, jako zwierzęcia desynfekcyjnego.

Dr. Louvel twierdzi, iż w starożytności znano już tę właściwość kozła, a nie ulega — jego zdaniem — wątpliwości, że obecność kozła w stajni chroni konie od rozmaitych chorób zakaźnych. Niezmiernie silny a smrodliwy odór, jaki ze siebie wydaje stary kozioł, ma działać właśnie jako środek desynfekcyjny.

Nawet odporność ludów wschodnich wobec gruźlicy przypisuje dr. Louvel temu, że ich przodkowie — niegdyś przeważnie pasterze — przebywali wciąż w towarzystwie stad kóz i żywili się ich mlekiem oraz mięsem. Zresztą jest rzeczą oddawna znaną, że mleko kozie jest znakomitym środkiem odżywienia się dla osób dotkniętych gruźlicą.

Tak więc, zwyczaj trzymania kozła w stajni, uważany przez większość ludzi za prosty przesąd, opiera się na doświadczeniu, które znajduje teraz teoretyczne potwierdzenie.

„Oko, które mgłę przebija“ — taką nazwę dali Amerykanie aparatowi, mogącemu, o ile się zdaje, jeśli nie zapobiegać w zupełności, to przynajmniej obniżać do minimum liczbę nieszczęśliwych wypadków, spowodowanych przez zetknięcie się statków wśród gęstej mgły na morzu.

Próby z odnośnym aparatem, wynalezionym przez pewnego amerykańskiego inżyniera, dokonane na jednym z parowców amerykańskich podczas podróży z N. Jorku do Hamburga, dały nadzwyczaj dodatnie wyniki.

Pożyteczny ten wynalazek jest w zasadzie niesłychanie czułą busolą radio-elektryczną, dającą znać o znajdujących się na pewnej odległości od statku stałych przedmiotach większej objętości, jak: statek płynący, lub rozbity, skała podwodna, ląd, lub góra lodowa. Rzecz prosta, że sternik, będąc ostrzeżonym przez tę busolę, reguluje odpowiednio chód statku, lub go zatrzymuje, przez co unika strasznej w swych skutkach katastrofy, zderzenia się z innym statkiem, górą lodową, skałą podwodną i t. p.

*

Głośny polityk i dyplomata angielski lord Curzon, ogłosił niedawno temu „Wspomnienia z podróży po Wschodzie“. Wśród poważnych opisów i refleksyj znalazło się tam także zanotowane następujące zabawne wydarzenie.

Przybywszy do Teheranu, pragnął lord Curzon poznać ówczesnego szacha osobiście i w tym celu postarał się o prywatne posłuchanie. Udzielono mu go z objaśnieniem, że ponieważ jest osobą cywilną, przeto zjawić się ma na posłuchaniu w czarnym tużurku i cylindrze. Ku wielkiemu jednak swemu zmartwieniu przekonał się szlachetny lord, że w jego bagażu podróżnym niema tego nakrycia głowy i że w Teheranie nie można za żadne pieniądze kupić cylindra, etykieta zaś dworska była na tym punkcie nieugięta.

W przededniu audjencji znalazł się lord Curzon na przyjęciu u perskiego ministra spraw zagranicznych. Gdy wchodził na apartamenty ministerjalne, spostrzegł w garderobie... cylinder, wiszący na wieszadle. Genialna myśl błysnęła mu w głowie: opuściwszy, jako pierwszy zebranie, włożył na głowę, niby przez roztargnienie, ów cylinder i szybko się oddalił.

Audjencja odbyła się bez przeszkody, a lord Curzon nie omieszkał z bardzo uprzejmym listem zwrócić nazajutrz cylinder jego prawemu właścicielowi, którym był pewien uczony francuski, bawiący na studjach w Teheranie.

Sensacyjny proces por. Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Planowane zamachy na mosty kolejowe. — Zaimprowizowana komedja. — Tajna robota lewo-belwederska. — Trzeba nam milicji krwawej. — Tajemniczy notesik. — Zamach na uniwersytecie warszawskim.

III.

Po zeznaniach świadka Stanisza i nadkom. Piątkiewicza przy drzwiach zamkniętych w sprawie subwencjonowania i kierowania akcją terrorystyczną w Polsce przez jedno z państw ościennych ogłoszono jawność dalszych zeznań nadkom. Piątkiewicza. Piątkiewicz opowiada o Cechnowskim, członku organizacji terrorystycznej, który odkrył Piątkiewiczowi całą jej działalność. Piątkiewicz polecił mu dalej pozornie pracować w organizacji.

Tymczasem — jak opowiada Piątkiewicz — Wieczorkiewicz planował

WYSADZENIE TRZECH MOSTÓW NA LINJI KRAKÓW—SOSNOWIEC.

Ten plan oddaje mnie Cechnowski w ręce. Zamach jest naznaczony na **26 maja.** Tymczasem Wieczorkiewicz zmienia nagle plany. Wzywa telegraficznie Cechnowskiego do Krakowa. Jadę oczywiście również, chcąc osobiście być na **„placu boju".**

Tam czeka nas niespodzianka. Oto **Wieczorkiewicz daje rozkaz Cechnowskiemu**

WYSADZENIA MOSTU NA DUNAJCU.

Mają oni wspólnie wsiąść na pociąg do Tarnowa. **Cechnowski ma czuwać wraz z bombą na platformie ostatniego** wagonu. Gdy zbliżą się do mostu Wieczorkiewicz da sygnał. Wtedy nastąpi wybuch.

Oczywiście — mówi świadek — poleciłem Cechnowskiemu do rozkazów się ściśle stosować. Tylko częściowo unieszkodliwiłem bombę na wszelki wypadek. Sam wraz z komisarzem Staniszem i Safczynem wsiadłem do pociągu, w którym miał dokonać się zamach. **W ostatniej chwili wszakże Wieczorkiewicz zrobił nam ponowny zawód. Nie wsiadł do umówionego pociągu.**

Ostrzeżono go, że jest pod okiem policji. Domagał się gwałtownie od niego zwrotu niezużytkowanej bomby. Przez chwilę groziło nam zdemaskowanie. Do oddania bomby nie można było dopuścić. Wieczorkiewicz mógłby poznać, że jest ona unieszkodliwiona.

Dlatego musiałem **zainscenizować małe przedstawienie.** Wysłałem Cechnowskiego wraz z bombą, zamkniętą w walizce, do mieszkania Wieczorkiewicza. Lecz nim ten zdołał otworzyć kuferek rozległ się gwałtowny dzwonek. Nowy gość stał w progach drzwi podsądnego. Był to **Maremski, nasłany przezemnie do Wieczorkiewicza.** Udawał on lekko **„wstawionego".** Gdy przywitał się z gospodarzem domu wzrok jego padł na walizkę.

— „Co masz w niej"? — pytał się Wieczorkiewicza. I nie czekając na odpowiedź **zaczął sam się do niej dobierać.** Wtedy Wieczorkiewicz pod lada pozorem wyprawił Cechnowskiego wraz z walizką z domu, chcąc pozbyć się niewygodnego objektu, który wprowadził go w niejada ambaras.

Zostawszy sam na sam z Maremskim rozpoczął z nim oskarżony poufną rozmowę. Pod koniec zaproponował mu przystąpienie do tajnej

„LEWO-BELWEDERSKIEJ"

Jak się wyraził — **roboty.** W bliższe szczegóły tej organizacji miał go wtajemniczyć garbusek Maśliński, do którego Wieczorkiewicz wysłał „nową zdobycz".

Przewodniczący: Co mógł rozumieć Wieczorkiewicz, wedle rozumienia **świadka,** przez termin „lewo-belwederskiej roboty"?

Świadek: Przypuszczam, **że miał być to wabik, którym chciał on pozyskać Maremskiego.** Nie mógł Wieczorkiewicz przecież odkryć odrazu swych tajnych, zbrodniczych zamiarów. Tu opowiada szeroko świadek o przeszłości Wieczorkiewicza. **Był to radykalny, fanatyczny umysł.** Jako jeden z kierowników byłej milicji ludowej, wyrażał się do kolegów:

„NIE MILICJI LUDOWEJ NAM TRZEBA, LECZ MILICJI KRWAWEJ".

Pewnego razu z magazynów milicji **zniknęło 80 karabinów w tajemniczy sposób.** Wieczorkiewicz zainterpelowany w tej sprawie szepnął zaufanym podwładnym, że broń ukrył u siebie. **Milicja** — mówił — **jest więcej biała niż czerwona i trzeba być przygotowanym na każdy wypadek".**

Tyle o Wieczorkiewiczu. Następnie podkomisarz Piątkiewicz mówi obszernie o poszlakach, jakie obciążają Bagińskiego. Nie wychodzi zresztą tutaj poza fakty znane z aktu oskarżenia. Dodaje tylko, **że Bagiński wiedział, że go śledzą, mówił nawet o tem towarzyszom broni.** Dlatego też **zniszczył u siebie w mieszkaniu wszystko, co mogłoby wskazać na jego w zamachach współudział.**

Rewizja, dokonana w mieszkaniu por. Bagińskiego, wykryła u niego

NOTESIK,

w którym specjalnemi znakami oznaczone były pewne dnie. Daty te w zupełności schodzą się z datami, dokonanych zamachów, z zamachem na Uniwersytet włącznie. Cechnowski mówił, że **Bagiński ma w notesiku spis członków całej organizacji,** jakoż jest tam spis całego szeregu nazwisk, lecz tak starannie wymazanych, że odczytać ich nie sposób. Ponadto znaleziono tam mapę sieci kolejowej, **na której były nieznaczne podkreślenia, akurat tych samych punktów, co na szkicu rysowanym przez Wieczorkiewicza, oraz mapę wojskową z zakreślonym ołówkiem rejonem, nad którym wyznaczona została Cechnowskiemu obserwacja.** Jeszcze jednym dowodem przeciw Bagińskiemu, jest bezsprzecznie stwierdzenie związku między znalezionemi w Cytadeli czerepami rozbrojonych przez niego pocisków, a materjałami wybuchowemi złożonemi jako dowody rzeczowe.

Na zakończenie świadek dodaje, że **organizacja, którą tropił, liczyła około**

45 CZŁONKÓW,

z których zdołano ująć zaledwie kilka osób. Są to wszystko członkowie partji komunistycznej, lecz zapewne organizacja, do której należeli oskarżeni leżała poza partją komunistyczną.

Na zapytanie przewodniczącego, czy świadek wiąże zamach na Uniwersytet z tą organizacją, świadek oświadcza, iż niejaki **Rotter** (zaaresztowany wespół z oskarżonemi) **mówił do Cechnowskiego po wybuchu w Uniwersytecie: „Ta sprawa to nam się udała".** Ponadto przed wybuchem widziano wychodzącego z uszkodzonego gmachu garbatego studenta, w którym poznano zaaresztowanego w tej sprawie niejakiego Maślińskiego, który był też w Krakowie u Wieczorkiewicza, przywożąc mu bombę od Bagińskiego.

O cześć ś. p. rotm. Bochenka.

„Rzeczpospolita" otrzymała list następujący:

W mowie swej z dnia 16-go bm. odważył się p. Marek powiedzieć co następuje:

„Szarża (ułanów 6-go listopada) szła wbrew najgłębszym przekonaniom tych nieszczęśliwych żołnierzy i oficerów, którzy w niej brali udział. Oni już dzień przedtem, gdy mówili o zamierzeniach (!) wtorkowych, oświadczyli się(!) przeciwko nim i śp. rotm. Bochenek, mój osobisty dobry znajomy(?) powiedział:

— Taka szarża jest rzeczą straszną, obłędem, jeżeli wyjdę cało, podam się do dymisji".

Natychmiast przeprowadziłem tu dochodzenie, z którego wynikło:

1) Nie wiadomo, czy śp. Bochenek znał wogóle p. Marka. W pułku nic o tem nie wiadomo. Rodzina jego telegraficznie temu przeczy.

2) Śp. rotm. Bochenek był ostatnie dwa dni bez przerwy w służbie w towarzystwie swych kolegów, co ci poświadczają, tak, że niemożliwą jest rzeczą, aby w tym czasie widział się z posłem Markiem, czy wogóle kimś postronnym.

3) Śp. rotm. Bochenek wziął udział w akcji na własną prośbę, gdyż dowódca pułku do innej służby go chciał przeznaczyć, wobec czego słowa p. Marka są wierutnym wymysłem, tembardziej, że nikt z oficerów ani żołnierzy nie mógł w żaden sposób w przeddzień przewidzieć, czy i gdzie ta szarża się odbędzie.

4) O dymisji nigdy śp. rotm Bochenek **nie myślał, co wszyscy koledzy jednomyślnie potwierdzają.**

Dow. 8-go Pułku Ułanów **prześle** zapewne **p. Ministrowi** Spraw Wojskowych odnośne sprostowanie.

Za przytoczone wyżej sprostowanie **wymysłów uwłaczających czci żołnierskiej zmarłych bohaterów biorę na** siebie we wszystkich jego punktach **pełną odpowiedzialność.**

Kornel Krzeczunowicz.

Przew. Zw. Ofic. Rez. 8 p. Ułan.

—o—

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Sobota popoł.: „Cyd" — wiecz.: „Sen nocy letniej".

REPERTUAR OPERY I OPERETKI.

Sobota: „Palestrant".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Sobota popoł.: „Pokojówka szuka miejsca" — wieczorem: „Dzwonek alarmowy".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Nowości. — „Związek czarnego kaptura" (2 serje razem).

Promień. — „Parisette", słynny serjowy dramat francuski.

Reduta. — „Z brudów wielkiego miasta", w gł. roli Schüntzel i Hedda Vernon.

Uciecha. — „Miłość dzikiego serca", w gł. roli Priscilla Dean.

Wanda: „Zabawka miljardera" melodramat w 6 aktach.

Zachęta. — „Takie to są kobiety", w gł. roli Harry Liedtkie.

POGRZEB Ś. P. WŁADYSŁAWA PROKESCHA.

Wczoraj o godz. 11 rano, po Mszy św., **odprawionej** w kaplicy cmentarnej, odbył się **na cmentarzu krakowskim** pogrzeb ś. p. Władysława **Prokescha, red.** „N. Reformy", znanego i cenionego literata, **publicysty** i krytyka, o którego śmierci donieśliśmy **przedwczoraj.**

Pomimo fatalnej pogody, **zebrała się na cmentarzu** liczna rzesza osób, pragnących Zmarłemu oddać ostatnią przysługę, a przedewszystkiem literatów krakowskich, artystów dramatycznych i kolegów zawodowych, dziennikarzy, którzy zebrali się prawie w komplecie. Imieniem „N. Reformy" wygłosił mowę pogrzebową red. **Konopiński,** oddając cześć zaletom Zmarłego, jego zdolnościom, żmudnej pracy oraz rzadkiej zacności charakteru. Mówca położył nacisk na szlachetny optymizm śp. Prokescha, sprawiający, że swymi sądami, jako krytyk, nietylko nie szkodził nikomu, ale zawsze i wszędzie starał się wyszukiwać dobre strony i u autorów dramatycznych, aktorów, malarzy itd. Ten także optymizm pozwalał mu znosić mężnie ciężkie nadwyraz stosunki życiowe, w jakich znalazł się po wojnie. W imieniu zaś Syndykatu dziennikarzy krakowskich pożegnał Zmarłego prezes tegoż Syndykatu, red. **Beaupre,** pięknem przemówieniem.

Ś. p. Władysław Prokesch, dziecię Krakowa, całe swe życie spędził w jego murach, pracując lat trzydzieści kilka, jako sprawozdawca „N. Reformy" z dziedziny teatru i sztuk plastycznych, a dawniejszymi laty także muzyki. Oprócz tego, wydał kilka rozpraw literackich i pisywał dużo do pism warszawskich, jako sprawozdawca, krytyk i korespondent. Utrzymywał on także osobisty kontakt ze światem literackim w Warszawie, wśród którego miał wielu znajomych i przyjaciół.

Człowiek obdarzony naprawdę dobrem sercem i poczuciem koleżeńskości, oddawał ś. p. Władysław

w cichości niejedną przysługę kolegom, znajdującym się w potrzebie, za czasów, gdy jemu samemu powodziło się znośnie. Skutkiem zbiegu rozmaitych nieprzyjemnych okoliczności, jego warunki życiowe zmieniły się gruntownie. Ale wtedy nikt nigdy nie słyszał z ust jego skargi na losy, owszem, pocieszał zawsze siebie i innych, że wszystko obróci się na lepsze.

Jakorkytyk ,nie był straszydłem początkujących lietratów, aktorów, malarzy itd., ponieważ chciał widzieć w każdym debjutancie talent. Wolał pomylić się przewidując talent, niż odwrotnie. To jednało mu w tych sferach niekłamanych przyjaciół.

Zmarł po krótkich, ale bardzo ciężkich cierpieniach, zostawiając po sobie pamięć zasłużonego pracownika na niwie rodzimej publicystyki i krytyki, a także zacnego człowieka, który nie miał nieprzyjaciół. A jak mało ludzi podobnych mamy w tych czasach między sobą!

J. T.

*

Na grobie śp. red. Prokescha złożono wieńce z napisami na szarfach: „Nieodżałowanemu koledze — **Redakcja „Nowej Reformy"; „Przezacnemu śp. Prokeschowi — Administracja „Nowej Reformy"; „Ostatnie Pożegnanie — Klub Sprawozdawców"; „Przyjacielowi — Pol. Tow. „Akropolis"; „Zacnemu Działaczowi — dyr. Modrycki" i inne.**

Kuratorjum szkolne okręgu krak. przeprowadza oszczędności.

Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego w myśl instrukcji Min. Oświaty przystąpiło z początkiem bieżącego roku szkolnego do **wprowadzania oszczędności** zarówno **w administracji szkolnej,** jakoteż **i w stanie personalu nauczycielskiego.**

W pierwszym rzędzie zwróciło Kuratorjum uwagę na **ściśle dopełnienie godzin nauczania,** wskutek czego t. zw. **„niedociągnięcia" zostały usunięte,** a w ślad za tem zniknęły prawie godziny nadliczbowe. W dalszym ciągu przeprowadzania oszczędności Kuratorjum **wykreśliło przedmioty nadobowiązkowe z etatu państwowego.** Uczniowie, chcący korzystać z przedmoitów nadobowiązkowych, muszą **sami opłacać** koszta nauczania, przyczem **otrzymają bezpłatnie lokal, światło i opał** w budynku szkolnym w czasie tych godzin nauki danego przedmiotu.

Przy obsadzaniu posad nauczycielskich w szkołach powszechnych Kuratorjum zaprowadziło zasadę: **ile sal, tyle nauczycieli;** wskutek czego **siły nadetatowe szkolne ściągnięte.** W administracji szkolnictwa **zwolniono z dniem 1 grudnia br. 50 procent sił biurowych.** Kuratorjum przygotowuje obecnie **plan zreorganizowania machiny biurowej.**

Na cele konserwacji urządzeń szkolnych **pobierane są** od uczniów **opłaty** w wysokości **20 tysięcy marek półrocznie.** Kwota ta będzie w najbliższej przyszłości zwaloryzowana **na 10 złp. półrocznie.** Od tej opłaty uwolnieni są uczniowie, będący dziećmi funkcjonarjuszów państwowych, inwalidów, oraz wedle uchwał konferencji odpowiednich gron nauczycielskich **uczniowie** ubodzy.

Wreszcie Kuratorjum szkolne przystąpi niebawem do **skreślenia funduszów na furmanki dla inspektorów szkolnych w czasie objazdów kontrolnych.**

SKANDALICZNE STOSUNKI NA POCZCIE. Od całego szeregu prenumeratorów otrzymujemy listy z zażaleniami z powodu nie tylko nieregularnego dostarczania dziennika przez pocztę, ale nawet zaginięcia poszczególnych numerów. I tak np. prenumeratorzy nasi w Rypnem w Małopolsce wsch. otrzymują zaledwie dwie trzecie dzienników na miesiąc, reszta ginie. Podobnie ma się sprawa z prenumeratorami w Skoczowie na Śląsku Cieszyńskim. Urzędy pocztowe zwalają winę na kolej, kolej na pocztę itd. Apelujemy do dyrekcji poczt, aby raz wreszcie wzglądnęła w te skandaliczne stosunki, urągające prymitywnym zasadom porządku.

CUKIER NADSZEDŁ JUŻ DO KRAKOWA. W dniu wczorajszym nadeszły do Krakowa pierwsze transporty cukru z kontyngentu październikowego. W pierwszych trzech dniach tj. 24, 26, i 27 bm. winny się zgłosić do biura aprowizacyjnego w Magistracie tylko te instytucje i konsumy, które wpłaciły zaliczki na cukier, zaś w dniach następnych inne Związki i kooperatywy. Cena cukru ustalono wspólnie ze Związkami Spółdzielczymi wynosi w sprzedaży hurtownej 210 tys. Mp za 1 kg cukru krysikowego, w sprzedaży zaś detailicznej 230 tys. Mp. Z dniem 25 bm. zostaje podatek rządowy podwyższony od cukru o 50 proc., tj. z 40 na 60 tys. Mp od 1 kg. Podatek dotyczy cukru w cukrowniach, dlatego też cukier już wysłany nie będzie żadną miarą obłożony żadnemi podatkami. Sprzedaż cukru dla ludności rozpocznie się w kramach w poniedziałek 26 bm.

REWIZJE NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ. Organa kontrolne Magistratu krak. i policji przeprowadziły wczoraj ponownie rewizję na giełdzie zbożowej przy ul. św. Filipa. Na widok policji uczestnicy giełdy schronili się do swego lokalu giełdy zbożowej, gdzie na poczekaniu zniszczyli notatki, mogące ich skompromitować przed władzami. Posadzka sali giełdowej została w jednej chwili zasłan kupą śmiecia. Po przeprowadzeniu kontroli stwierdzono obecność całego szeregu osób, nie mających żadnego uprawnienia do handlu zbożem. Ze spekulantami spisano protokoły celem wdrożenia postępowania karnego. Nadto ujawniono nieścisłości w notowaniach giełdowych, polegające na notowaniu jedynie cen informacyjnych, a nie transakcji.

ZNÓW PODWYŻKA CEN PIECZYWA. Prezydjum m. Krakowa podwyższyło wczoraj doraźnie cenę pieczywa w następującei wysokości: 1 kg chleba jasnego 73 tys. Mp, ciemnego 65 tys. Mp, 6 dkg bułka gładka 7.000 Mp, 3 dkg wiedeńska 5000 Mp. Kalkulowano na podstawie 8 miljonów Mp za 100 kg mąki żytniej, a 13 miljonów Mp za 100 kg mąki pszennej.

PODWYŻSZENIE MNOŻNIKA KSIĘGARSKIEGO. Z dniem wczorajszym mnożnik księgarski w księgarniach krakowskich podwyższony został ze 140 na 200 tys. Mp. Oznacza to około 45 proc. podwyżkę cen książek.

NA WCZORAJSZYM TARGU notowano następujące ceny: 1 litr mleka zbieranego 60—70 tys. Mp (we wtorek było 40—50 tys. Mp.), niezbieranego 80—90 tys. Mp. (wtorek 55—60 tys. Mp.); śmietany słodkiej 100—120 tys. Mp. (wtorek 70—80 tys. Mp.); kwaśnej 120—140 tys., 1 kg masła 1 milj. do 1,100 tys. Mp.; jajo 27—28 tys. Mp. (wtorek 23—25 tys.). Drób: kura 400—800 tys. Mp; kaczka 500 do 1 milj. Mp; gęś 1 milj. do 1,800 tys. Mp; indyk 1.500 do 2.500 tys. Mp. Jarzyny: ziemniaki za 100 kg 1400—1600 tys. Mp; cebula 15—16 tys. Mp; kapusta za główkę 10—20 tys. Mp.

JAKIE MASŁO SPRZEDAJĄ NAM WIEŚNIACZKI? W ostatnich dwu dniach organa kontrolne Magistratu przeprowadzały rewizje po placach targowych. Wzięte do analizy chemicznej próbki masła wykazały znaczną zawartość wody a to od 20 do 40 procent. Szczegółowe badanie nie mogło być należycie przeprowadzone z powodu remontu pracowni, a co zatem idzie, trudności w użyciu odpowiednich przyrządów do analizy. Kilka spraw odesłano do prokuratury państwa.

NIESZCZĘŚCIE PRZY PRACY. Wczoraj popołudniu wezwano pogotowie Tow. Ratunkowego do gazowni m., gdzie spadający z komina zwój drutu ugodził robotnika Rogodę Franciszka lat 30, przebijając mu jamę brzuszną. Nieszczęśliwego po opatrzeniu przewieziono w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza.

DROBIAZGI POLICYJNE. Policja przytrzymała pod zarzutem kradzieży 25-letnią Zofję Olszewską, która skradła garderobę na szkodę swej służbodawczyni Felicji Krausowej, zamieszkałej przy ul. Lwowskiej. — Szymonowi Zyndorfowi kupcowi skradziono na tut. dworcu osobowym około 200 stóp skóry boksowej, wartości 72 miljony Mp.

WYSTAWA MALARZY KRESOWYCH. W niedzielę 25 bm. o godz. 12 w poł. otwiera grupa malarzy kresowych w lokalu Akad. koła kresowego (ul. Jabłonowskich 19, I p.) wystawę obrazów, rzeźb i sztuki stosowanej. Wystawa otwarta będzie do 15 grudnia br. codziennie od godz. 10—3.

Z POWODU ODEZWY P. JANA STAŃCZYKA do robotników górniczych („Naprzód" Nr. 255, str. 3, r. 1923) Komitet wykonawczy wiecu słuchaczy Akademji górniczo-hutniczej zaznacza: Na wiecu z dn. 28 paźdz. b. r. wszyscy obecni, z wyjątkiem jednego kol. Bobrowskiego, solidarnie oświadczyli, że będą pracować w gazowni, elektrowni i wodociągach krakowskich na wypadek strajku generalnego. Wychodziliśmy z tego jedynie motywu, że miasto Kraków nie może pozostać bez wody, elektryczności i gazu, z których w czasie strajku korzystali zresztą nawet sami strajkujący. Poseł Jan Stańczyk w podburzającej swej odezwie fałszywie nazywa nas „łamistrajkami", nic bowiem wspólnego z proklamowanym przez niektóre Związki zawodowe strajkiem generalnym my, górnicy i hutnicy Akademji Górniczej w Krakowie, nie mieliśmy i wezwania do niego nas nie obowiązują. Mówimy tu w imieniu 100 proc. kolegów (prócz Stanisława Bobrowskiego). Demagogiczne apele i pogróżki z odezwy p. posła nie robią też wrażenia nawet wśród robotników, na co dowód mamy w poprawnem ich zachowaniu się względem tych kolegów, których zmieniali przy pracy po ukończeniu strajku.

SKŁADKA na 8 pułk ułanów Ks. Józefa Poniatowskiego 100 kor. czeskich od Czechosłowacji.

Obława na czarnogiełdziarzy.

Warszawa. (PAT).

Wczoraj policja dokonała obławy na czarnogiełdziarzy. Zatrzymano szereg osób, przeważnie żydów, u których znaleziono obce waluty.

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Sen Nocy Letniej.

Szekspira.

Reżyserja p. S. Wysockiej.

Wystawienie „Snu Nocy Letniej" w tej oprawie, jaką można było oglądać na scenie krakowskiej, należy do najmniej udałych dzieł sztuki reżyserskiej p. St. Wysockiej. Talent reżyserski p. Wysockiej, lubujący się w mrocznej atmosferze, stanów podświadomych, w ponurych i przesyconych tragizmem głębiach duszy ludzkiej, zawodzi zupełnie, gdy idzie o sztukę skąpaną w słońcu, wyrosłą z istoty przyrody.

P. Wysocka zdaje się przyrody nie kochać. Przyroda — jest dla niej — fragmentem dekoracyjnym, a nawet jako taki, pozbawionym swego życia, jest nawskróś papierowym. Nigdy dotąd to nieodczuwanie przyrody nie zarysowało się silniej, jak w „Śnie Nocy Letniej".

„Sen Nocy Letniej" powstał bowiem cały z głębokiego odczucia i ożywienia przyrody. Motywem głównym tej komedji Szekspira, rzecby można, główna persona dramatis — to las.

Las ten jest też, poza krótką sceną pierwszą i końcową komedji — tłem całej sztuki. Z niego rodzi się wszystko, w nim kryje się, przestaje i wyrównuje —wszystko. Las „Snu Nocy Letniej" jest organicznie związany z trzema grupami postaci scenicznych. Dla elfów jest on ich przyrodzoną glebą i żywiołem, dla ludzi jest miejscem schronienia, dla aktorów-rzemieślników punktem zbornym. Ten las ma swoją własną duszę. Wydaje się być bez początku i końca. Jest to las baśniowy, ten las, który we wszystkich bajkach dziecięcych występuje. Musi on tak wyglądać, jak go opisał Mickiewicz w „Mateczniku". Tu rosną odwieczne dęby i buki, siecią zielsk zarosłe, to znów drzewa karłowaciałe i chore siedzą „jak czarownic kupa". A wśród tego przebłyska strumień wody albo czarne oko małego jeziorka, lśniącego krwawą rdzą. Tu kwitną rzadkie kwiaty, tu promień słońca zbłąkany niepewnie ogląda się po drzewach. Ciągle coś nowego uderza nas i oszałamia nieprzebranem bogactwem kształtów i barw. W takiej ojczyźnie mieszkają duchy leśne. Domem ich jest dziupla, gałąź, krzak paproci. Społeczeństwo duchów składa się z małych dzieci, z karzełków i demonków. Ich strojem i barwą — strój i barwa lasu. Ich ruchem — ruch drzew i krzaków. Muszą się tak poruszać, jakby się tylko prześlizgiwały, płynęły, kołysały. Ich mową — szum koron jodłowych, poszeptywanie gałązek, szmer strumyków. Muzyka leśna winna się łączyć z muzyką instrumentów orkiestry w jedną całość. Muzyka lasu — jest fluidem, w którym kąpie się świat „Snu Nocy Letniej". Ona wpływa i nastraja, i dyktuje rytm całości. Jest akompanjamentem dla tanecznych korowodów.

Mniej swobodnie niż duchy poruszają się w tym lesie ludzie. Zwłaszcza aktorzy-rzemieślnicy ateńscy, którzy opuścili rozplotkowane miasto, aby tutaj odbyć próbę generalną. Toteż padają ofiarą swej nieznajomości żywiołu leśnego, a koronacja Spodka na osła jest niespodziankowością lasu uwieńczeniem.

Także dla kochających nie zawsze jest las bezpieczną ostoją. Można się w lesie zabłąkać, zgubić, zwłaszcza gdy noc nadejdzie, a światło księżyca pozmienia wszystkie kształty, zatrze srebrną polewą ścieżki i przejścia, a z głębi groźnej lasu ukażą się błędne ogniki. Dopiero sen, który kładzie wszystkich na miękkim trawniku, uwalnia ich od niepokoju i pozwala marzyć aż do ranka, który w rozwiązaniu komedji parom przynieść szczęśliwe rozwiązanie konfliktów.

W reżyserji p. Wysockiej ów baśniowy las jest usunięty na plan drugi. Na scenie miejskiej wygląda on nadto jak fragment plant miejskich, nie posiada nic groźnego, tajemniczego, ani cudownego. Brakuje mu tylko ławek i stójkowych miejskich, abyśmy żadnych złudzeń nie mieli. Las taki całkiem nie żyje, bo żyć nie może.

Duchy w lesie p. Wysockiej nie mieszkają, ale przychodzą na dancing z za kulis, a po skończonym popisie uciekają do garderoby. Przestają być duchami, bo nimi nigdy nie były — są tylko uczenicami gry plastycznej, co zresztą reżyserja p. Wysockiej aż nadto umiała utrwalić.

P. Wysocka usiłowała wyleczyć nas z wszelkich złudzeń, abyśmy przypadkiem nie ulegli jakiemu zapomnieniu się i cel ten w zupełności osiągnęła. Również finał sztuki, którym jest gra aktorów, wychodzących przed księcia, jest fatalnie i dekoracyjnie i reżysersko rozwiązany.

Aktorów, których widz winien mieć przed sobą, p. Wysocka ustawiła bokiem do widowni, zupełnie tak, jak w „Hamlecie". Tuż za nimi wznoszą się jakieś zbyteczne schody, których istnienie jest w całej sztuce przedmiotem zaciekawienia: Po co wypełniają aż pół sceny?

Jedyną ocalającą opinję teatru miejskiego wartościową częścią był balet elfów i gra p. Buczyńskiej w roli Puka.

Nie trzeba dodawać, że tekst, a zwłaszcza wiersz Szekspira — z wyjątkiem dobrze deklamującej p. Kopczewskiej — zgubił się gdzieś zupełnie.

Po tym nieudanym eksperymencie radzimy, aby p. Wysocka powróciła do swego ponurego repertuaru, w którym jej inwencja znajduje właściwe pole zastosowania i większe bogactwo środków.

Ludwik Skoczylas.

DROBNE OGŁOSZENIA

ELEKTROMONTER starszy, samotny przyjmie pracę w firmie, fabryce lub innem przedsiębiorstwie, także na wyjazd. Specjal. kompl. centrale z baterją. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „37—dr.". 5119

INTELIGENTNA PANIENKA poszukuje zajęcia biurowego na 2 godziny po południu. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „2 godziny". 5115

DOŚWIADCZONY KUPIEC pełen inicjatywy potrzebny do przedsiębiorstwa handlowego w mieście prowincjonalnem. Stanowisko samodzielne. Zgłoszenia nadsyłać do Adm. „Gońca Krak." pod „Kupiec". 5114

BIURALISTKA z roczną praktyką poszukuje posady od 1 stycznia, chętnie na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca" pod „Wyjazd". 5113

POLSKO-CHRZEŚĆ. POWAŻNA INSTYTUCJA handl., branży włóknistej w jednej z najgłówniejszych ulic Gdańska, z długoletnim kontraktem dzierżawnym, w pięknych ubikacjach handlowych, dotychczas świetnie półtora roku prosperująca, z powodu obecnych zmienionych warunków w Gdańsku, przyjmie natychmiast **wspólnika** cichego lub czynnego z większym kapitałem.
Zgłoszenia proszę skierować „P A R", Poznań, Fr. Ratajczaka 8, pod Nr. 47, 93. 5118

KUPIĘ PRASĘ DO SŁOMY i motor ropny lub benzynowy na podwoziu o sile 5—8 koni. Oferty do „Gońca Krak." pod „3—55". 5116

KSIĄŻKOWY (młodszy) obeznany z kasowością. korespondencją i manipulacją biurową i piszący na maszynie, poszukuje dla polepszenia sobie bytu odpowiedniej, samodzielnej i stałej posady w przemyśle lub handlu. Oferty uprasza skierować do „P A R" Poznań, 27 Grudnia 18, pod nr. 47, 70. 5117

BACZNOŚĆ CEGIELNIE! Sprzedam ok. 1000 ctn. miału z grysikiem loko plac lub wagon Poznań po korzystnej cenie za gotówkę. Zgłoszenia do „P A R", Fr. Ratajczaka 8, pod nr. 47, 43. 5117

DO AMERYKI ułatwi wyjechać jednej osobie za odstąpienie pokoju z kuchnią. Zgłoszenia wieczorem: Bielawska, Podgórze, ul. Salinarna 10. 6285

PANIENKA z dwuletnią praktyką biurową, z dobrego domu poszukuje jakiejkolwiek posady od 1 grudnia 1923. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak." pod „Solidna". 6276

AKWIZYTOR dzielny poszukiwany. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krak." Osobiste.

SKLEP KOLONIALNY z restauracją w śródmieściu, nadający się na każde większe przedsiębiorstwo jest zaraz do wydzierżawienia. Adres wskaże Ad. „Gońca". 5113

KLISZE fotograficzne używane kupuję. **Kościuk, Lwów,** Stroma 7.

TOKARNIĘ do drzewa i do żelaza kupię. Zgłoszenia pisemne do Administracji pod „Tokarz".

MAMY natychmiast do sprzedania 1 używaną, jednakże znakomicie utrzymaną maszynę parową 170—180 P. S. z kotłem dwupłomienicowym (Zweiflammrohrkessel) o 12 Atm. wytwór firmy Pauksch i Landsberg z roku 1904. Zgłoszenia do „Towarzystwa dla wydobywania (demontażu) i zużytkowania żelaza, Wittig i Steinitz, Katowice ul. Teatralna 10.

GOSPODYNI inteligentna znająca się na gospodarstwie wiejskiem, kuchni — mleczarstwie i drobiu, poszukuje posady. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak." pod „Gospodyni".

W KOLNIE (Woj. Białostockie) wakuje posada lekarza komunalnego. Reflektuje się na lekarza obeznanego z chirurgją. Uposażenie według IX kategorji urzędników państwowych. Mieszkanie 3-pokojowe z kuchnią i przedpokojem w centrum miasta zapewnione. Praktyka prywatna dozwolona. Należycie udokumentowane podania należy wnosić do Wydziału Powiatowego w Kolnie do dn. 1 stycznia 1924 roku.
Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi.

MOTOCYKL „PUCH", 2-cylindrowy 8 HP, boczny wózek, 2 biegi, nowe gumy, nowy pas klinowy, w bardzo dobrym stanie, tanio sprzedam. Wiadomość: Kullanda i Jaworski, Kraków, Długa 11.

KAWALER lat 30, z zawodu masarz, poszukuje panny do lat 28, sympatycznej, energicznej, szlachetnych zasad z małą posiadłością ziemi lub realnością. Chętnie z prowincji. Zgłoszenia uprasza nadsyłać do Adm. „Gońca" pod „Dżentelmen". 5104

PANNA lat 26, ciemno szatynka, posiadająca całkowite umeblowanie pragnie poznać pana do lat 32. Panowie serjo myślący zechcą nadesłać oferty do „Gońca Krak." pod „Szatynka". 5102

MAJSTER ŚLUSARSKI posiadający w mniejszem mieście powiatowem własne dobrze prosperujące przedsiębiorstwo, z braku znajomości pozna pannę lub młodą wdowę bezdzietną. Posag wymagany. Zgłoszenia pod „Z. Z." do „Gońca Krak.". 5103

POKOJU z używaniem kuchni gazowej, bez mebli poszukuje starsza osoba, może udzielać lekcji francuskiego, niemieckiego. Zgłoszenia pod „P. 30" do Adm. „Gońca Krak.". 5107

POSZUKUJE się wspólnika ze 100 miljonami, gwarancja zapewniona i wysoki procent. Spieszne oferty uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca Krak." pod „Spółka". 5112

KUPIĘ ZA DOLARY fortepian krzyżowy na metalowej płycie. Zgłoszenia z podaniem adresu i ceny, nadsyłać do Adm. „Gońca Krak." pod „Dolary". 5105

WSZELKIE ODPADKI z metali jak: cynku, ołowiu, miedzi, mosiądzu itp. zakupuje i płaci najwyższe ceny fabryka wyrobów metalowych, Poznań, Zagórze 6. 5108

ZARAZ do sprzedania 60 mórg magdeburskich pszennej ziemi z domem, stajnią i chlewami murowanymi, z inwentarzem żywym i martwym za 3.300 dolarów płatne w mkp. w Chełmońcu na Pomorzu, stacja kolejowa na miejscu: Chełmoniec, poczta Kowalewo, p. Łojko.

WYDZIERŻAWIĘ tartak jednogatrowy ze stolarnią maszynową w pobliżu stacji i lasu. Oferty: Długosz, Kraków, Dunajewskiego 5.

HANDLOWIEC z branży żelaznej w 4 roku praktyki, obeznany z pracami biurowemi, z najlepszemi referencjami poszukuje od 1 grudnia posady. Łaskawe oferty uprasza do „Gońca Krak." pod zd. 36.787.

ZUPEŁNA wyprzedaż niżej cen fabrycznych: **sweatry,** bluzy wełniane damskie, reformy, sweatry męskie, pończochy, rękawiczki, bielizna męska zimowa „Au Bon Marche", Grodzka 8, sklep w sieni. 6277

POKOJU umeblowanego poszukuje od 1 grudnia, najchętniej w śródmieściu urzędniczka bankowa na poważnem stanowisku. Cena obojętna. Oferty przyjmuje „Goniec Krak." pod „Pokój". 5111

URZĄDZENIE DENTYSTYCZNE w całości lub częściowe kupię. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krak." z 14.675.

WYKONUJE ROBOTY PIERWSZORZĘDNIE — Zakład lekarsko dentystyczny, Kraków, Poselska 9 I. p. Codziennie od 9—1 i od 3—6 wiecz. 6279

SŁUCHACZ INŻYNIERJI poszukuje 4—5 godzinnego popołudniowego zajęcia, wzamian za pokój z utrzymaniem lub wynagrodzenie pieniężne. Łaskawe oferty przyjmuje Adm. „Gońca Krak." pod „Słuchacz". 5106

MASZYNY do szycia znanej dobroci „Kasprzyckiego". Tanio-Hurtowo-Detalicznie-Raty. Skład fabryczny: Warstaty reparacyjne, Warszawa, Marszałkowska l. 153. Telefon 104-51. Filja: Częstochowa, Aleje 43. Zamawiać można listownie w Warszawie. 6255

KSIĄŻKOWY bilansista z dziesięcioletnią praktyką biurową, kawaler lat 35 poszukuje posady w poważnej firmie w Krakowie lub na prowincji. Łaskawe oferty pod „Zdolny" do Gońca Krak. 5076

URZĘDNIK kawaler lat 30 poszukuje znajomości panny, celem ożenku. Panie poważnie myślące zechcą nadesłać oferty do Adm. Gońca Kr. pod „Urzędnik".

PANIENKA z ukończoną szkołą handlową poszukuje posady jako biuralistka lub jako ekspedjentka. Oferty do Adm. Gońca Kr. pod „Posada". 5078

2 POKOI umeblowanych poszukuję od 1-go grudnia bieżącego r. Dzielnica obojętna. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak." pod „W. Z.". 1078

Wydawca i odpow. redaktor: **Antoni Krzywy** Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza